Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 10 Piątek 10 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44 — — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Następstwa budowy kolejki na Kasprowy Wierch...

Płk. Ulrych ministrem komunikacji na miejsce min. Butkiewicza

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.). W dniach najbliższych ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra komunikacji. W miejsce min. Butkiewicza ma być mianowany ministrem komunikacji pułk. Ulrych.

Pułk. Ulrych był w okresie powojennym szefem wydziału komunikacyjnego w Sztabie Głównym, następnie zaś dowódcą 36 pp. w Warszawie. Ostatnio zastępował wiceministra spraw wojskowych i był szefem administracji Armji. W latach 1927/29 był pułk. Ulrych pierwszym dyrektorem PUWF. Do chwili obecnej jest prezesem Zw. Polsk. Zw. Sport. Ustąpienie min. Butkiewicza łączą zarówno z jego przemęczeniem po trzyletniej pracy na stanowisku ministra, jak i z jego pewnemi ostatniemi pociągnięciami. (Kolejka na Kasprowy Wierch, nowe taryfy kolejowe).

Jak słychać, ma również ustąpić dyrektor gabinetu min. komunikacji p. Rożałowski. Sprawa dwóch wiceministrów komunikacji inż. Bobkowskiego i p. Piaseckiego będzie zdecydowana po objęciu urzędowania przez nowego ministra. W chwili obecnej pułk. Ulrych bawi na urlopie poza Warszawą.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA BĘDZIE TRANSMITOWANE PRZEZ RADJO

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.) W przyszły wtorek, jak wiadomo, będzie wygłoszone w sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych ekspose min. Becka. Ekspose to prawdopodobnie będzie transmitowane przez radjo. O ile do transmisji dojdzie, będzie to pierwszy tego rodzaju wypadek; dotąd bowiem transmitowano tylko przemówienia, wygłaszane podczas obrad plenarnych. Transmisja radjowa mowy min. Becka wskazuje, że przywiązuje on do swego przemówienia bardzo duże znaczenie.

OBNIŻENIE DEFICYTU W GRUDNIU

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.) Na skutek zastosowania w ramach akcji równoważenia budżetu państwowego oszczędności, którą to działalność zaczęto już w grudniu roku ubiegłego, deficyt budżetowy w tym miesiącu uległ poważnemu zmniejszeniu. Deficyt ten, wynoszący w listopadzie ub. roku 28,1 miljonów zł., w grudniu roku ubiegłego zmniejszył się do kwoty 11,800.000, co stanowi spadek o 54%. To zmniejszenie deficytu osiągnięte zostało zarówno przez obniżenie wydatków, jak i przez wzrost wpływów skarbowych.

Uchwały zebrania posłów i senatorów Wschodniej Małopolski

Dziś odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Burki plenarne zebranie polskiej grupy senatorów i posłów województw południowo-wschodnich, w którem uczestniczyli niemal wszyscy senatorowie i posłowie z Małopolski wschodn.

Na zebraniu omówiono szereg spraw tyczących się pracy społecznej i gospodarczej na terenie okręgów wyborczych.

O godz. 13-tej p. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski przyjął delegację grupy na dłuższej konferencji.

Najbliższe zebrania grupy odbędą się w Stanisławowie i Tarnopolu.

Wedle doniesień prasowych, na konferencji uchwalono stworzyć na terenie trzech połud.-wschodnich województw porozumiewawcze komitety istniejących i działających organizacyj polskich.

Czechosłowacja wydaje Kozimowa

Praga, 9. 1. (PAT) W związku z przewiezieniem sprawcy kradzieży w tutejszem poselstwie sowieckiem Kozimowa do Rumunji, a stamtąd do Sowietów, w tutejszej prasie prawicowej ukazują się dalsze sensacyjne informacje o tej kradzieży.

Pisma prawicowe twierdzą, że w sprawę tę wmieszane były wywiady angielski i niemiecki. Kozimow miał skraść dokumenty, dotyczące działalności trzeciej międzynarodówki na terenie Europy środkowej oraz klucz szyfrowy. Dokumenty te i klucz udowadniają — zdaniem prasy — że mimo wszelkich zaprzeczeń ze strony rządu sowieckiego, sowieckie placówki dyplomatyczne i konsularne prowadzą robotę wywrotową Kominternu.

Wynikiem kradzieży Kozimowa są liczne aresztowania agentów komunistycznych w Niemczech i Jugosławji, którą o nazwiskach agentów poinformowały Niemcy.

Pisma prawicowe domagają się energicznej akcji przeciwko agenturze Kominternu, która — według twierdzenia tych pism — obecnie rezyduje w Pradze. Jeden z dzienników agrarnych donosi, że kradzież w poselstwie osłabiła pozycję posła sowieckiego Aleksandrowskiego, który jako by w krótkim czasie opuści Pragę.

„Jabłonna" nie przebiła chmur ale rezultat ekspedycji dodatni

Warszawa, 9. 1. (PAT) Obserwatorjum warszawskie komunikuje: Podjęta wobec nieprzyjaznej pogody wieczorem dnia 8 bm. próba zaobserwowania z balonu przebiegu całkowitego zaćmienia księżyca, miała przebieg następujący:

Start balonu pilotowanego przez kpt. Z. Burzyńskiego odbył się w Legionowie o godz. 16.25 wśród deszczu i chmurnego nieba. Na wysokości 400 m. napotkano opad śnieżny, na wysokości 700 m. pułap chmur. Po upływie jednej godziny lotu od chwili startu, szybując wśród gęstych chmur i śnieżycy, osiągnięto wysokość 3 tys. mtr. Wobec znacznego dodatkowego obciążenia powłoki balonu grubą warstwą śniegu i konieczności wyczerpania wskutek tego balastu, pilot zadecydował lądowanie, które odbyło się pomyślnie o godzinie 18.20 na polach wsi Antoniewo, 10 klm. na zachód od Ostrowia Mazowieckiego w odległości 70 klm. od Warszawy.

Przy pomocy użytego balonu w danych warunkach nie można się było w tym dniu wznieść ponad wyjątkowo grubą warstwę chmur i dokonać bezpośrednich obserwacyj zaćmienia. Poczyniono natomiast szereg dodatnich prób i doświadczeń, przemawiających na korzyść celowości takiej ekspedycji w przyszłości, oczywiście przy użyciu balonu nieco większego o zasięgu wzwyż od 4 do 6 tys. metr. Stabilizacja obserwatora koszu balonu okazała się zupełnie zadawalająca dla dokonywania w tych warunkach obserwacyj. Bez zarzutu również działały sygnały dokładnego czasu, nadawane specjalnie w tym celu co godzinę przez polskie radjo w Warszawie. Sygnały te pozwoliły — jak stwierdzono podczas lotu — wyznaczyć z dostateczną dokładnością poprawki chronometrów, zabranych przez obserwatora. Również lądowanie przeprowadzone podczas ciemnej i chmurnej nocy z wielką precyzją przez pilota, nie odbiło się ujemnie na natrzdziach i chronometarach.

Drugi kanał sueski?

Londyn, 9. 1. (Tel. wł. O.) Biorąc pod uwagę i obecne zagadnienia, jakie wysunęły się w związku z wojną włosko-abisyńską, jakoteż sytuację w Egipcie, w kołach politycznych i rządowych Londynu omawiana jest poważnie sprawa budowy drugiego kanału sueskiego, równoległego do obecnego, któryby łączył najbardziej na południowschód wysunięty brzeg Morza Śródziemnego z zatoką Ababa. Budowa tego kanału nie nastręczałaby żadnych większych trudności technicznych a w programie angielskim Ababa rozbudowanąby została do charakteru bazy pierwszej klasy, jako odpowiednik bazy w Singapore. Droga ta zapewniłaby Anglji panowanie nad wodami Morza Czerwonego. Kanał sueski bowiem, jak wiadomo znajduje się w ręku zarządu francuskiego i nie posiada ubezpieczeń warownych. Drugi natomiast kanał znajdowałby się w ręku angielskim i u wylotów swoich posiadałby poważne fortyfikacje.

Przy omawianiu szczegółów tego planu wzięto pod uwagę stworzenie niezależnego państwa arabskiego, w którego granicach znalazłaby się również Palestyna, złączona z Transjordanją, co oznaczałoby przekreślenie samodzielności państwa żydowskiego.

Olbrzymia burza nad Irlandją wyrządziła miljonowe szkody

Londyn, 9. 1. (Tel. wł. O.) Donoszą z Dublina: Szalejąca nad Irlandją w ciągu dwóch dni burza poczyniła w Dublinie i całym kraju znaczne szkody. W nadbrzeżnych dzielnicach Dublina wały ochronne zawaliły się w kilku miejscach pod naporem olbrzymich fal, powodując zatopienie wielu domów.

Wody w rzece Liffey i kanałach podniosły się do wysokości nadbrzeża, unosząc w morze skrzynie z towarami. Komunikacja tramwajowa i kolejowa została w wielu miejscach przerwana. Rozbijające się o nadbrzeże fale sięgały wysokość 60 stóp.

Wobec panującego na morzu orkanu, dochodzącego do 60 mil na godzinę, okręty szukały schronienia w najbliższych portach.

Przepowiednie meteorologiczne na najbliższą przyszłość nie zapowiadają poprawy warunków atmosferycznych i stanu morza.

JAPOŃCZYCY „OKUPUJĄ" BRAZYLJĘ.

Paryż, 9. 1. (Tel. wł. K.). W kołach politycznych Paryża, Londynu i Berlina duże wrażenie wywołała ostatnia statystyka, dotycząca osiedlania się Japończyków w Brazylji. Masowe wychodźtwo Japończyków do Brazylji, które w latach poprzednich dochodziło do kilku tysięcy rocznie, wyraziło się w r. 1932 — 12.000 Japończyków, w r. 1933 — 20 tys. a w r. 1934 — 30 tys. Największą ilość Japończyków notuje w chwili obecnej najpiękniejszy stan Brazylji — Sao Paulo, w którym zgromadziło się ponad 150.000 Japończyków. Emigracja japońska stoi pod patronatem oficjalnej organizacji „Koi gei-Gogy-Kobashiki-Kaisha", która z kolonji japońskiej w Brazylji uczyniła państwo w państwie.

MIKROFON NA USŁUGACH ANTYRZĄDOWCÓW.

Lima (Peru), 9. 1. (PAT). Ubiegłej nocy 20 uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do gmachu, w którym mieści się rozgłośnia radjowa, gdzie po obezwładnieniu całego personelu wygłaszali do mikrofonu przemówienia antyrządowe, poczem zbiegli.

BLOK PAŃSTW BLISKIEGO WSCHODU.

Istambul, 9. 1. (Tel. wł. Z.). Według wiadomości, nadesłanych z Ankary, prezydent Kemal Atatürk odbył dłuższą konferencję z bawiącym obecnie w Ankarze afgańskim ministrem spr. zagranicznych. W czasie tej konferencji omawiano sprawę bloku turecko-irańsko-irako-afgańskiego. Celem bloku byłoby stworzenie ze względu na obecną sytuację międzynarodową wspólnego frontu politycznego, gospodarczego i wojskowego.

ZIEMIA Z BESARABJI NA KOPIEC MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Kraków, 9. 1. (PAT). Dzisiaj w południe konsul Rzplitej w Kiszyniowie p. Aleksander Poncet de Sandon złożył do masywu kopca Marsz. Józefa Piłsudskiego na Sowińcu ziemię z historycznych miejscowości Besarabji, złączonych z pamięcią sławy oręża polskiego. Ziemię, zebraną przez Polaków w Besarabji przywiózł do Krakowa p. konsul w pięknej urnie, ufundowanej przez wszystkie polskie organizacje na terenie Besarabji. Urna zawierała m. i. i ziemię z pod pomnika hetmana Żółkiewskiego ze Sawek pod Mohylowem, z miejscowości Soroki, gdzie w r. 1918 poświęcone zostały uroczyście sztandary 2-go wschodniego korpusu polskiego i do której to miejscowości po pokoju brzeskim przybyła z frontu besarabskiego 2-ga brygada Legjonów polskich, wreszcie z Kiszyniewa, gdzie w dniach przełomu odbył się zjazd Polaków wojskowych z frontu rumuńskiego.

Anglicy będą elektryfikować Polskę

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.) Prasa łódzka podaje wiadomość, iż w pierwszych dniach stycznia wyjeżdża do Polski prezes Rady nadzorczej koncernu Newmana (angielska fabryka budowy silników elektrycznych) celem zbadania warunków elektryfikacji w kraju. Firma Newman budowała cały szereg elektrowni w Rosji. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw elektrycznych świata. P. Newman ma przeprowadzić w Warszawie rokowania w sprawie elektryfikacji kraju z przedstawicielami rządu, samo rządu i przemysłu.

Kronika telegraficzna

Berlin, 9. 1. Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła w grudniu o 522.354 i wynosi obecnie, jak podaje niem. biuro informacyjne, 2.506.806 osób.

Budapeszt, 9. 1. Na wniosek profesora uniwersytetu Dambrovszkyego, rada miast Pecs uchwaliła przez aklamację nazwać jedną z ulic imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Londyn, 9. 1. Z Bombaju donoszą, iż mahatma Gandhi poważnie zachorował.

Paryż, 9. 1. Studenci zorganizowali wrogą manifestację przeciwko profesorowi Gastanowi Jeze, który reprezentował Abisynję w Lidze Narodów. — Profesor Jeze opuścił gmach wydziału prawnego, nie mając wykładu.

Tallin, 9. 1. Plebiscyt, mający zadecydować o konieczności wprowadzenia zmian do obecnej konstytucji, został wyznaczony na 23, 24 i 25 lutego br.

Przemówienie adw. Hankiewicza w procesie warszawskim

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. mg.). Po czterodniowej przerwie, spowodowanej świętami gr.-kat., sąd wznowił wczoraj rozprawę w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Przew. udziela głosu adw. Hankiewiczowi.

Na wstępie obrońca zaznacza, że oskarżeni zarzucanych im przestępstw dopuścili się z pobudek politycznych, a więc ideowych, chociaż złych, według naszego stanowiska i przekonania.

Obrońcy bronią ludzi, a nie organizacji. OUN. nigdy nie zwracała się z tem do obrońców. Z tego też powodu obrońcy nie bronią ani światopoglądu, ani taktyki postępowania, ani ideologji, ani politycznego programu OUN.

Adw. Hankiewicz przechodzi następnie do omówienia konstrukcji aktu oskarżenia. Obrońca przechodzi do rozważenia sprawy, czy Maciejko jest rzeczywiście tym, którego przedstawia oskarżenie. Jest więc rzeczą zupełnie niezrozumiałą — mówi obrońca — aby organizacja silna i zasobna mogła wysłać takiego chłopca, jak Maciejkę w celu dokonania zamachu na życie ministra i aby w kilka dni po zamachu nie miał on co jeść.

Przechodząc do obrony pierwszego ze swych klijentów, osk. Pidhajnego, obrońca stwierdza, że Pidhajny w czasie śledztwa mówił bardzo dużo, jednak opowiadał tylko o sprawach, które należą do kompetencji sądu lwowskiego. — Obrońca prosi o uniewinnienie Pidhajnego od zarzutów, dotyczących zamachu warszawskiego.

„Człowiek nielegalny"

Skolei obrońca przechodzi do scharakteryzowania oskarżonego Mikołaja Łebeda, którego określa jako „nielegalnego człowieka".

Dalej obrońca omawia sprawę dwukrotnego pobytu Łebeda w Warszawie. Bezspornym jest pobyt Łebeda w Warszawie jako Swaryczewskiego od 15. maja do 15. czerwca 1934. Przyjazd ten obrońca motywuje uczuciem miłości Łebeda do swej narzeczonej Hnatkiwskiej.

Następnie obrońca omawia wyjazd Łebeda w dniu 15. czerwca 1934 r. do Gdańska, oraz wyjazd do Swinnemünde, zaznaczając, że paczka z rzeczami Łebeda, wydana przez policję niemiecką po aresztowaniu Łebeda, według zeznań świadków, miała inny wygląd zewnętrzny niż przy aresztowaniu.

Po przerwie obiadowej obrońca Hankiewicz przeszedł do scharakteryzowania osk. Darji Hnatkiwskiej. Na podstawie zeznań kom. Jedlińskiego, obrońca twierdzi, iż nie było dowodu na to, iż Hnatkiwska była członkiem OUN. Co do zarzutu, że Hnatkiwska była łącznikiem pomiędzy Maciejką i Łebedem, obrońca wyraża przekonanie, że od chwili, kiedy okazało się, że koszula, znaleziona w teczce Łebeda, nie była koszulą Maciejki, zarzut łącznikowstwa stał się czysto teoretyczny.

Przechodząc do osk. Raka, obrońca przypomina, że oskarżenie opiera się tylko na jednym świadku, to jest na Malucy.

Bardzo koszmarny jest ten proces — mówi obrońca — z niektóremi swemi postaciami. Oto osk. Myhal, z którego piersi wyrywa się jakiś straszny akt oskarżenia przeciw samemu sobie. Oszczędza wszystkich, ale całą winę bierze na siebie. A drugi Maluca, jakby bramin hinduski monotonnym głosem robi spowiedź i jakby mokremi mackami pająka ściąga ofiarę za ofiarą. Rozumiałbym jego, ale to dobro narodu i dobro młodzieży, o którem mówi, to zapóźno i niepotrzebne. Inne postacie świadków w tym procesie są również koszmarne.

Następnie obrońca polemizuje z twierdzeniem prok. Rudnickiego, iż Polacy z Małopolski odejść nie mogą.

Kończąc swe przemówienie, obrońca Hankiewicz prosi o uniewinnienie wszystkich jego klijentów.

Następnie przew. udziela głosu oskarżonym Malucy i Myhalowi.

Przemówienie osk. Myhala

Osk. Maluca zrzeka się głosu, natomiast osk. Myhal wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie oskarżony zaznacza, że obojętny mu jest wynik obecnej rozprawy, gdyż we Lwowie będzie odpowiadał za inne sprawy, za które grożą mu o wiele wyższe kary. W organizacji OUN. pracował dla wolności i niepodległości Ukrainy, to było celem i ideałem jego życia. OUN. popełniło kilka omyłek, które spowodowały załamanie się oskarżonego.

Następnie osk. podaje wspomnienie ze swych lat dziecinnych, gdy w dniu 1. listopada 1919 r. w Śniatynie nauczycielka napisała na tablicy w klasie Myhala słowa: „Ukraina zmartwychwstała", a on sam pod dyktando nauczycielki napisał: „My ukraińskie dzieci będziemy zawsze z całego serca kochać swój kraj rodzinny". Słowa te — mówi oskarżony — stanowią moje credo i legitymację. Słowa te pamiętał zawsze, a opuściły go one raz tylko, mianowicie gdy uległ załamaniu psychicznemu. To załamanie się było wynikiem duchowego rozdwojenia spowodowanego za równo zabiciem Baczyńskiego, jak zwłaszcza zabójstwem dr. Babiia i stosunkiem społeczeństwa ukraińskiego do tych czynów. Oskarżony oświadcza, że wolałby być zabójcą ministra Pierackiego, niż Baczyńskiego, gnębi go bowiem do dziś niepewność, czy Baczyński był konfidentem, czy nie. Co do Senkiwa, to namówienie tego człowieka do zabójstwa Baczyńskiego było nietylko okrucieństwem, ale i łajdactwem.

Zabójstwo dyr. Babija, to był samobójczy strzał w pierś OUN. To zabójstwo jest przełomowym momentem w światopoglądzie oskarżonego. Zdał on sobie wówczas sprawę, że nie zawsze musi się stosować teror.

Po zakończeniu oświadczenia Myhala, przewodniczący zarządził przerwę do jutra, godz. 10-tej rano.

„Robotnik" nie dostanie karty wstępu

Warszawa, 9. 1. (PAT) Ministerstwo Sprawiedliwości komunikuje: Minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej red. Ścieżyńskiego, który przedstawił mu sprawę odebrania biletu wstępu na rozprawę o zabójstwo śp. min. Pierackiego sprawozdawcy sądowemu redakcji „Robotnika".

Jak wiadomo, interwencja Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich u prezesa sądu okręgowego w Warszawie p. Kamińskiego w tej sprawie pozostała bezskuteczna. Minister sprawiedliwości, za poznawszy się ze stanem sprawy i podzielając w zupełności zapatrywania Związku Dziennikarzy zarówno na meritum, jak i na sam jej przebieg, wyraził ubolewanie, że uprawnienia jego nie dają mu możności wpływu na bezpośredni bieg sprawy. Równocześnie Minister sprawiedliwości przyrzekł prezesowi Związku Dziennikarzy zastanowić się w przyszłości nad znalezieniem bardziej właściwych form, gwarantujących zarówno wolność sprawozdań prasowych z sądów, jak i powagę i interes wymiaru sprawiedliwości.

Z KRAJU

UNIEWAŻNIENIE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ W GRZYMAŁOWIE. Rada miejska w Grzymałowie wyraziła votum nieufności burmistrzowi miasta p. Lipartowi. Po rozpatrzeniu sprawy przez władze nadzorcze, okazało się, że Rada miejska przekroczyła swą kompetencję, nie opierając zarzutów na sprawozdaniu komisji rewizyjnej, którego wcale nie było — a ustawowo jest wymagane. Wobec tego władza nadzorcza uchwałę Rady miejskiej uchyliła.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACYJ. Dnia 8. bm. odbyło się w sali Wydziału powiatowego zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj polskich na terenie Skałatu. Zebranie, na które przybyło około 30 osób, zagaił starosta powiatowy Suchorski, wzywając obecnych do wytężenia i skoordynowania pracy na niwie oświatowej i gospodarczej. W czasie ożywionej dyskusji zabierali głos: ks. dziekan Ferenc, sekretarz Gretkiewicz, dyr. Lorenc, nacz. Kosior, Hrabasz i w. in. Zebrani wybrali komitet porozumiewawczy z sekr. Gretkiewiczem na czele. Komitet dzieli się na cztery sekcje: ogólną, oświatową, gospodarczą i organizacyjną, w skład których weszli przedstawiciele wszystkich polskich stowarzyszeń.

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W FABRYCE POLSKIEJ HUTY SZKŁA S. A. W KROŚNIE. Z uwagi na brak zamówień, zarząd fabryki Polskie Huty Szkła S. A. w Krośnie wypowiedział w ustawowym terminie na dzień 31. grudnia 1935 pracę wszystkim robotnikom, zatrzymując po tym terminie 120, resztę zaś w liczbie 150 całkowicie zwalniając. Zwolnieni z pracy nie otrzymali wynagrodzenia za odrobione dniówki, przyczem odnośna zaległość wynosi ogółem 20.000 zł. Z uwagi na fatalne warunki życiowe, w jakich znajdują się rodziny zwolnionych z pracy hutników, miejscowy starosta Stępień Kazimierz rozpoczął energiczną akcję w kierunku skłonienia firmy do częściowego przynajmniej wypłacenia zaległości. Jak nas informują, powyższa akcja starosty dać ma w najbliższych dniach pozytywne dla robotników rezultaty.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE TANECZNEJ. W wyniku bójki, jaka wywiązała się w czasie zabawy tanecznej w Koszeliskach pow. przemyślańskiego, uderzona została laską w głowę Karolina Grzonka, doznając pęknięcia czaszki. Odstawiona do szpitala powszechnego w Przemyślanach, Grzonka nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

PODPALENIE. Onegdaj w gospodarstwie gajowego Józefa Dyżdy w lesie Bielawina pow. czortkowskiego spłonęła stodoła. Szkoda wynosi około 500 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie przez parobków z okolicy, którzy kilkakrotnie oskarżani byli przez gajowego o kradzieże leśne.

ZJAZD ZIEMIAN POWIATU SKAŁACKIEGO. Dnia 7. bm. obradował w sali Wydziału powiatowego w Skałacie zjazd ziemian powiatu skałackiego. Na zjazd przybyli również przedstawiciele miejscowych władz w osobach starosty powiat. J. Suchorskiego i naczelnika Urzędu skarbowego J. Kosiora. W czasie zjazdu wygłosił Wiktor Kornberger z Koziny rzeczowo opracowany referat na temat obciążenia większej i średniej własności ziemskiej. Następnie omówiono ze starostą Suchorskim i nacz. Kosiorem sprawę zaległości podatkowych, oraz przedyskutowano sprawę budowy cukrowni w Tarnopolu, która to sprawa znajduje się w stadjum realizacji.

POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA. Gajowy Jan Podhorecki spotkawszy onegdaj w lesie, powierzonym jego nadzorowi, Władysława Rozborowskiego z Nyrkowa pow. Zaleszczyki, znanego złodzieja leśnego, począł go ścigać, trzymając w rękach gotową do strzału broń. Potknąwszy się w czasie pościgu gajowy spowodował wystrzał, raniąc Rozborowskiego w plecy i nogi. Rannego odstawiono do szpitala powszechnego w Zaleszczykach.

Lwów, dnia 9 stycznia 1936.

Bez „prykazów"!...

Jeden z czołowych polityków ukraińskich pos. dr. Stefan Baran, umieścił w świątecznem wydaniu „Diła" artykuł pt. „Na froncie bez zmian".

Tendencją tego artykułu jest niezadowolenie zpowodu rzekomego braku zmiany nastawienia psychicznego w społeczeństwie polskiem wobec ukraińców. Autor jeszcze raz kreśli dzieje kompromisu wyborczego z r. 1935, przypomina głosowanie ukraińców za pełnomocnictwami jesienią ub. r., a nawiązując do tego właśnie ostatniego faktu pisze:

„Zdawałoby się, sądząc po taktyce i posiągnięciach sfer rządowych, że zarówno urzędowe doły jak i samo polskie społeczeństwo zareaguje na to dodatnio, co rzeczywiście byłoby wielkim krokiem na drodze normalizacji faktycznie naprężonych stosunków polsko - ukraińskich. Tak jednak nie jest. Doły po stronie polskiej — tak urzędowe jak i społeczne — jeszcze zupełnie nie odczuwają dotąd potrzeby choćby odprężenia stosunków".

Pos. Baran żali się na prasę polską oraz na administrację lokalną, które rzekomo nie zmieniły swojej postawy w sprawie ukraińskiej. Odchylenie zaznaczyło się tylko w okresie wyborów:

„Psychika i nastroje społeczeństwa polskiego i urzędowych niższych czynników... jak w czasie niedawnych wyborów sejmowych, przechyliły się na naszą (ukraińską) stronę, tak obecnie odskoczyły znowu na swoją dawną pozycję.

Słowem — kończy pos. Baran — na froncie położenie jest niebezpieczne i grozi poważnemi komplikacjami, o ile nie nastąpią szybko odpowiednie zarządzenia (prykazy) centralnego rządu do podległych mu niższych władz... Zrozumiała rzecz — pisze pos. Baran — że nie będą one popularne u tych, którzy przywykli postępować inaczej. Nie będą one sympatyczne dla ogromnej większości polskiego kresowego społeczeństwa...

Musi nastać sanacja i psychiczne odprężenie po polskiej stronie frontu. Dotąd ich niema i dlatego położenie na polsko - ukraińskim froncie jest bez zmian".

Musimy się przyznać, że argumentacja pos. Barana jest wyjątkowo niefortunna, gdy idzie o stosunki polsko-ukraińskie.

Rozpatrzmy bowiem rzecz bodaj krótko. Sam autor powołuje się zaledwie na jeden jedyny argument w zakresie poprawy stosunków polsko-ukraińskich, a mianowicie na głosowanie klubu ukraińskiego w Sejmie za pełnomocnictwami. Pozatem stwierdza, że w społeczeństwie ukraińskiem psychiczna demobilizacja jest wprawdzie — zdaniem pos. Barana — przeprowadzona, ale „nie poszła lekko, jeśli wziąć pod uwagę psychologję społeczeństwa ukraińskiego nastrojonego w 100% nieprzychylnie do rządu polskiego".

Nie chcemy być pesymistami, ale uważamy za dużą przesadę stwierdzanie demobilizacji tego typu nastrojów, które ze 100% nieprzychylności przerzuciły się na 100% przyjaźni. Niema takich zjawisk w życiu społecznem. Mówmy więc narazie conajwyżej o próbach odprężenia w społeczeństwie ukraińskiem. Dla odtworzenia prawdziwego obrazu to określenie będzie napewno właściwsze.

Takie właśnie próby istnieją również po stronie polskiej. W imię czego jednak opinja polska ma na ślepo wierzyć pos. Baranowi i tow.?

W imię udziału w wyborach? Powiedzmy sobie prawdę, że to jest słaby argument, szczególnie jeśli się wie, że ukraińcy zrobili na wyborach niezły interes.

Więc w imię głosowania za pełnomocnictwami? Jest to coś więcej, ale chyba pos. Baran nie dziwi się na serjo, że po 17 latach „100-procentowej nieprzychylności społeczeństwa ukraińskiego" jedno głosowanie za pełnomocnictwami, to bardzo niewiele, aby stopić odrazu wszystkie lody.

P. poseł Baran zaleca zatem rządowi „prykazy", które „oczywiście nie będą sympatyczne dla ogromnej większości polskiego kresowego społeczeństwa".

Otóż to! „Prykazy"...

To jest najsłabszy punkt argumentacji polityka ukraińskiego, zdążającego do normalizacji „psychiki społeczeństw".

Metoda „prykazów" jest zawsze nietylko bezcelowa, ale obosieczna. Możnaby bowiem zalecić odwrotnie przyswajanie nastrojów propolskich ludności ukraińskiej zapomocą „prykazów". Bylibyśmy pierwsi, którzy sprzeciwiliby się takiej metodzie.

Ale jesteśmy równie pierwsi, aby sprzeciwić się zaleconej przez posła Barana polityce „prykazów" w sprawie ukraińskiej w stosunku do społeczeństwa polskiego.

Żadnych „prykazów"!... Aby odrobić 17 lat (i więcej) „100% nieprzychylności społeczeństwa ukraińskiego" i związanej z tem wieloletniej reakcji społeczeństwa polskiego — trzeba pewnego czasu. To nie jest robota z dnia na dzień. Nie wystarcza stanąć do wyborów, głosować za pełnomocnictwami, pójść na raut do wojewody. To są obowiązki polityczne lub konwencjonalne każdego obywatela czy polityka w życiu publicznem.

Trzeba faktycznego, powszechnego i codziennego współdziałania z całą ludnością na rzecz siły i przyszłości Państwa Polskiego. Nie trzeba z poszczególnych epizodów robić zasługi. Trzeba wspólnie z wszystkimi iść w mozolnym marszu życia państwowego, ponosić jego trudy i ciężary, odczuwać jego smutki i radości.

Wtedy „psychika obu społeczeństw" zmieni się automatycznie. Bez „prykazów", bez przymusu, bez deklamacyj i frazesów bez urzędowej sztuczności.

I tego wszyscy chcemy. Widmo „prykazów" a la Baran może jednak wszystko zepsuć.

KLAUDJUSZ HRABYK

Ofenzywa Komunistycznej Partji Polski

Poprzez wieś do miast i uniwersytetów

(—) Ostatnie dni przyniosły nam szereg wiadomości, dotyczących wzmożonej akcji komunizmu na różnych terenach. Idzie więc wzmożona akcja komunistyczna wśród Murzynów w angielskiej Rodezji, rewolta komunistyczna w Brazylji, akcja komunistyczna w Chinach, rozpętanie agitacji czerwonej w kolonjach Francji, zdemaskowanie podkopów komunistycznych w Urugwaju, atak brygad techniki komunistycznej w Bułgarję, podsuwanie się bolszewików pod fronty Południowej Walji i Irlandji. I tak dzień za dniem — czerwone sygnały: z Francji, Hiszpanji, Szwajcarji... Godzi się przeto zapytać, czy Polska nie objęta została programem wzmożonej agitacji komunistycznej, czy należy do rzędu tych szczęśliwych „przyjaciół", w którego życie czerwony komunizm nie wpycha swoich paluchów?

Gdzie jak gdzie, ale na terenie Małopolski Wschodniej stwierdzić możemy, że robota komunistyczna idzie pełną parą, i gdybyśmy nie mieli pod ręką żadnych innych dowodów, jak tylko procesy sądowe, toczące się przed sądami przysięgłych, dowody te byłyby wystarczające. Nie ma tygodnia, któryby w kilku miastach sądów okręgowych Małopolski Wschodniej nie zanotował kilku procesów przeciw członkom Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, w różnych jej odcieniach, od Mopru począwszy a na zakapturzonej jaczejce w jakimś związku zawodowym skończywszy.

W ostatnim okresie specjalną uwagę polska ekspozytura Kominternu zwróciła na wieś, gromadząc w swych szeregach chłopów bezrobotnych, a zwłaszcza t. zw. chałupników. Do tych ciemnych mas, przeważnie niepiśmiennych, do których słowo drukowane nie ma dostępu, agitatorzy komunistyczni podchodzą bez maski, a wyzyskując nastroje kryzysowe, całą gębą, bez jakiegokolwiek sprzeciwu, zachwalają raj sowiecki. Gdzie mogą tam walczą bibułą.

O wiele żmudniej pracę prowadzą czerwoni emisarjusze w związkach zawodowych. O ile związki te mają na sobie pieczęć żydowską, praca idzie raźniej i bez oporu, o ile natomiast członkami związku są chrześcijanie, natenczas emisarjusz wdziewa na się skórę lisa i, odrzuciwszy pozornie hasła Kominternu, montuje na różne sposoby „jednolity front świata pracy". W tę pułapkę wpada często polski robotnik nieświadomie, zgoła nie zdając sobie sprawy z tego, że frontem tym kierują komuniści, acz na czele związku zawodowego stoi nawet zdecydowany wróg komunizmu.

Wystarczy przypatrzeć się dokładnie rozwojowej fazie strajków, głodówek, okupacyj warsztatów pracy, i t. d., by odróżnić etap obrony robotniczej od etapu, w którym „jaczejka", uzależniona od Kominternu, bierze komendę w swe ręce.

Ostatnio zwrócono również uwagę na montowanie w Polsce silnego komunistycznego ruchu kulturalnego. Powstało szereg tygodników i miesięczników literackich, społecznych i kulturalnych, w dziedzinie programu i doktryny całkowicie komunistycznych. Cenzura nasza nie zawsze wciąga się w arkana, za pomocą których doktryna komunistyczna wsiąka na łamy najpoważniejszych nawet perjodyków.

Niedalej jak onegdaj rozpoczął się w Wilnie proces komunistyczny, który stał się dowodem, że komunizm ogarnął nawet niedostępne mu dotąd sfery pracowników naukowych. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 studentów i 4 asystentów Uniwersytetu Stefana Batorego; jako członkowie przybudówki komunistycznej, zorganizowanej pod nazwą „Lewicy Akademickiej".

Co do roli Kominternu w pewnych szeregach akademickich nie mieliśmy wątpliwości. Wszak we Lwowie zasiadali akademicy w dość poważnym odsetku (przeważnie Żydzi); nie brakło wśród nich i Polaków, że przypomnimy tylko Loeschla, którego sprawa do dziś tuła się po różnych miastach.

Przed sądem w Wilnie stanęli byli członkowie „Legjonu Młodych", akademicy, korzystający ze stypendiów krajowych i zagranicznych, współpracownicy takich czasopism jak: „Pion", „Żagary"; a wreszcie, co jest najboleśniejsze, byli członkowie zrzeszenia katolickiej młodzieży „Odrodzenia". Obok więc: Motlów Rozentalżów, Izraelów Tejtelbaumów, Leji Draznicz, Mojżesza Kremera, Rojzy Zaleszczańskiej pracował w szeregach komuny: Jan Kiejstut Druło, i asystent Jerzy Sztachelski, i asystenci Kazimierz Petruszewicz, Wincenty Okołowicz i Stefan Jędrychowski. Dziwne dzieje „programowych" przeobrażeń tych oskarżonych. A na jednej z nimi ławie członkinie „Odrodzenia" siostry Dziewickie. Akt oskarżenia obejmuje 150 stron — dowód pracy Kominternu w rzeszegach pracowników naukowych.

Szeszy się zaraza komunistyczna, której „sukcesami" nader mało interesuje się społeczeństwo. Ostatni jednak proces w Wilnie uderzyć nam nakazuje na alarm, alarm, który zbudzić winien wszystkich — i matkę przy stole dziecka, gdy czyta książkę z wypożyczalni (ach, jak mało kontroli nad ich bagażem), i gospodynię domu, gdy znajdzie bibułę w ręku swej służącej, i ojca, gdy znosi bezkrytycznie do domu „perjodyki", i ogniska oświaty, gdy niezbyt umiejętnie odpierają czerwoną dżumę na wsi i po miasteczkach, i pracodawców, którzy mimowoli stwarzają często atmosferę, przyspieszającą zbliżanie się emisarjuszy, i t. d. i t. d. Wyliczać moglibyśmy dziesiątki, setki, o których sumienie narodowe, katolickie uderzyć winien głos na alarm.

Komintern żyje od Chin począwszy aż po Urugwaj — nie pominął i najbliższego „przyjaciela" — Polski.

W przypisku

Inicjatywa posłów i senatorów

Ze zwięzłego doniesienia prasowego dowiedzieliśmy się, że zespół regjonalny posłów i senatorów Wsch. Małopolski postanowił utworzyć na terenie całej naszej dzielnicy Komitety porozumiewawcze wszystkich istniejących i działających organizacyj i stowarzyszeń polskich.

Inicjatywa ta jest godna uwagi. Jest ona bowiem pierwszym krokiem nietylko do konsolidacji żywiołu polskiego w Wsch. Małopolsce, ale i do ściślejszej niż dotąd jego organizacji.

Zanim będą znane bliższe szczegóły zamierzonej akcji — należy wyrazić nadzieję, że obejmie ona całe społeczeństwo polskie, że przyczyni się do ożywienia pracy społecznej i narodowej na terenie trzech województw pol.-wschodnich.

Sytuacja w dzielnicy lwowskiej nasuwa aż nadto wiele spraw, które wymagają wspólnego omówienia i wspólnej realizacji. Wobec braku organizacji politycznej, tego rodzaju akcja porozumiewawcza stwarza możliwość skupienia społeczeństwa około ogólnych programowych haseł aktualnych w naszem życiu państwowo-narodowem, a dotyczących Wsch. Małopolski. Na czoło wysuwa się tu postulat wzmacniania sił polskości, pomnażania jej energji.

Jeśli kierunek zainicjowanej akcji posłów i senatorów naszej dzielnicy pójdzie po tej linji — znajdzie ona szczerego sojusznika w całem społeczeństwie polskiem. *(zor.).*

Japonja szuka porozumienia z Anglją za cenę wolnej ręki w Chinach

Londyn, 8. 1. (Tel. wł. O.) W depeszy z Tokio „Times" ogłasza następujące wynurzenia oficjalnych kół japońskich na temat stosunków angielsko-japońskich.

„Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych dał do zrozumienia, że Japonja byłaby gotowa rokować na temat wszystkich aktualnych zagadnień, dotyczących jej stosunków z imperjum brytyjskiem, ale nie zgadza się na omawianie kwestji samych tylko Chin. Oświadczył on, że oprócz kwestji Chin oraz zbrojeń morskich istnieje wiele zagadnień, dotyczących Pacyfiku i imperjum brytyjskiego. Są to przeważnie zagadnienia gospodarcze. Imigracja do tych zagadnień nie należy, są to takie kwestje, jak prawo wjazdu kupców japońskich na terytorja brytyjskie, ograniczenia ze strony Australji wobec japońskich kupców wełny. Japonja, oświadczył on, gotowa jest podjąć ogólną dyskusję na temat wszystkich spraw, w których istnieje sprzeczność interesów pomiędzy Anglją oraz Japonją, ale uważa omawianie interesów angielskich i japońskich w Chinach odrębnie od innych zagadnień za bezcelowe."

Wobec powyższej informacji „Times'a" nabiera oficjalnego znaczenia krążąca w angielskich kołach dyplomatycznych wiadomość, że pomiędzy Japonją i Chinami doszło do bardzo daleko posuniętego porozumienia, umożliwiającego harmonijną współpracę obu rządów w Chinach. Na tle wiadomości tej gotowość Japonji do omawiania z Wielką Brytanją całokształtu zagadnień, interesujących oba mocarstwa, zdawałaby się wskazywać na to, że Japonja poczyniła Wielkiej Brytanji konkretną ofertę o rokowaniach wzamian za aprobatę Wielkiej Brytanji dla bezpośredniego porozumienia między Japonją a Chinami. Oferta Japonji znana ma być również delegacji amerykańskiej, biorącej udział w konferencji morskiej w Londynie i wywołać miała w kołach amerykańskich pewną konsternację.

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie

Pekin, 8. 1. (PAT) Położenie w Chinach północnych uległo zaostrzeniu. Do generała Sung-Czen-Juana, jako prezesa nowej rady politycznej prowincji Hopei i Czahar, władze japońskie zwróciły się z żądaniem przeproszenia za ostatnie zajścia, aresztowania 50 żołnierzy pod zarzutem ograbienia sklepu japońskiego w Taku, usunięcia kilku urzędników, a m. in. dowódcy wojsk i szefa bezpieczeństwa w Taku. Pozatem konsul generalny japoński zażądał wypłaty odszkodowania dla kupca japońskiego i przerwania akcji antyjapońskiej wojsk generała Sung-Czen-Juana i rękojmi na przyszłość.

Pekin, 8. 1. (PAT) Japońskie władze wojskowe w Tientsinie wyjaśniają, że miejscowość Tangkou nie została oficjalnie okupowana. Żołnierzy japońskich wysłano celem ochrony kupców chińskich przeciwko chińskim maruderom. Koła międzynarodowe wobec braku wyraźnych wyjaśnień ze strony japońskiej wyrażają opinję, że zajęcie Tangkou ma związek z toczącemi się obecnie rokowaniami w sprawie kolei Pekin—Mukden. Rząd autonomiczny wschodniego Hopei objął jedynie dochody kolei, lecz nie kolej samą. Rząd nankiński poszukuje obecnie lokalnego kompromisu.

Nowy dyrektor kolei Pekin—Mukden mianowany przez prezydenta autonomicznej rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar gen. Sung-Czejuana wyraził gotowość podporządkowania się Nankinowi. Koła chińskie wyrażają obawę, że zajęcie Tangkou oznacza chęć Japończyków całkowitego owładnięcia koleją Pekin—Mukden.

———

Ciekawy eksperyment Uniwersytetu warszawskiego

Balon „Jabłonna" obserwuje zaćmienie księżyca

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. mg.) Wobec tego, że podczas zaćmienia księżyca pogoda, zgodnie z zapowiedzią, nie dopisała, obserwatorjum astronomiczne Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie zorganizowało przy najbardziej przychylnem poparciu władz wojskowych ekspedycję balonową w celu obserwowania tego zjawiska ponad chmurami.

W balonie „Jabłonna", pilotowanym przez kpt. Burzyńskiego, wzniósł się dr. Jan Gadomski, astronom obserwatorjum. Start nastąpił w Jabłonnie o godz. 16.25.

Balon wzniósł się w kierunku wschodnim. W chwili startu, zarówno jak w Warszawie, w ciągu całego wieczoru padał deszcz. O ile będą warunki sprzyjające, balon pozostanie w powietrzu do końca zjawiska, a więc do godz. 22-ej. Dr. Gadomski zabrał ze sobą przyrządy do obserwacji: odpowiednią lunetę i chronometry w celu notowania poszczególnych faz zjawiska.

Polskie Radjo ze swej strony poszło ekspedycji jaknajdalej na rękę, nadając kilkakrotnie w ciągu wieczoru dokładny czas w celu sprawdzenia chronometru. Te sygnały są przyjmowane na balonie za pomocą radjoodbiornika.

———

Czy istnieje obszerny plan wzajemnej pomocy francusko-brytyjskiej?

Londyn, 8. 1. (Tel. wł. O.) Na temat rokowań, toczących się między Wielką Brytanją i Francją w sprawie wzajemnej pomocy, „Morning Post" ogłasza następujące uwagi:

„Obecnie przyznają w Londynie, że istnieje obszerny plan wzajemnej pomocy francusko-brytyjskiej. Główne wytyczne tego planu zostały wypracowane przed paru tygodniami. Ponieważ niebezpieczeństwo agresji włoskiej, o ile wogóle istnieje, leży głównie na Morzu Śródziemnem, strona morska tego zagadnienia wysunęła się na czoło. Zasadniczo wzajemna pomoc dotyczy oczywiście w równym stopniu lądu, powietrza i morza. Sam fakt, że wszystkie strony techniczne tego zagadnienia były omawiane, wskazuje, jak dalece oba państwa zaangażowały się do wspólnej polityki."

W związku z powyższą wiadomością „Morning Post", dziennika, będącego w kontakcie z brytyjską admiralicją i kołami wojskowemi, podkreślić należy zadowolenie, któremu dają wyraz wszystkie dzienniki popołudniowe z racji zapowiedzianego rejsu floty francuskiej i związanych z tym rejsem manewrów.

Prasa londyńska z nieukrywaną satysfakcją podkreśla, że w tym czasie, gdy Liga Narodów obradować będzie w Genewie, pierwsza i druga eskadra floty francuskiej, razem 92 jednostki morskie, odbywać będą swe manewry — pierwsza eskadra niedaleko wybrzeża Korsyki, a druga niedaleko Casablanki. Obie więc eskadry przebywać będą na morzu Śródziemnem, lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie, co zdaje się być konkretnym wynikiem brytyjsko-francuskiego porozumienia współdziałania na morzu. O ileby więc ewentualna decyzja Ligi wprowadzenia w życie sankcyj naftowych oceniona była przez Mussoliniego jako wrogi akt, to flota francuska udzieli flocie brytyjskiej w razie potrzeby stosownej pomocy.

W londyńskich kołach oficjalnych interpretacja ta nie znajduje aprobaty. Oficjalni rzecznicy brytyjscy podkreślają, że Francja podejmuje ruchy swej floty z własnej inicjatywy i dla własnych celów, niemniej jednak charakterystycznem jest, że równolegle do tej wiadomości o ruchach floty francuskiej, admiralicja brytyjska ogłosiła dziś oficjalny komunikat o odwołaniu kilku jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego względnie z Gibraltaru.

W skład tej części floty, która odpływa na Atlantyk, a niewątpliwie nie będzie znajdowała się zbyt daleko od Gibraltaru, wchodzą oba najpotężniejsze pancerniki floty brytyjskiej „Nelson" i „Rodney", lotniskowiec „Furious" i 21-sza flotylla kontrtorpedowców.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Stanisław Cieplik

em. prokurent Banku Gosp. Kraj., po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w 60 r. życia.

Ur. w Lutczy pow. Strzyżów n/W. Studjował w Jaśle, Rzeszowie i Krakowie, gdzie ukończył Akademję handlową. Poświęcił się bankowości, pracował w Banku Parcel., Krajowym i Gospodarstwa Kraj., gdzie dzięki swej sumienności, solidności i pracowitości zyskał prokurę. Cechowała Go niezwykła prawość charakteru i szlachetność pojęć, dzięki czemu zyskał sobie w mieście naszem wiele sympatji i szczerej przyjaźni.

Jego walory towarzyskie i duża kultura przy wrodzonej etyce i koleżeńskości, zjednały Mu szerokie warstwy społ. i towarzyskie Lwowa. W latach dawniejszych rozwijał żywą działalność na terenie Sokoła i łącznie z red. Kordysem i Lubienieckim propagował ideje najpiękniejszego sportu, na terenie Tatrzańskiego Tow. Narciarskiego. Osierocił Braterstwo i Rodzinę.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 14-tej z krypty OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, Nabożeństwo Żałobne w piątek o godz. 8-mej rano w kościele OO Bernardynów.

Wrzenie w Egipcie nie ustaje

Młodzież nie uznaje żadnej partji

Kair, 8. 1. (PAT) Wrzenie wśród młodzieży egipskiej trwa w dalszym ciągu mimo nawoływań zjednoczenia wszystkich stronnictw politycznych. Młodzież zarzuca starszemu pokoleniu, a zwłaszcza gabinetowi Taufika Nassima, zbytnią uległość wobec Anglików.

Pomimo przywrócenia ustroju konstytucyjnego nie ogłoszono amnestji dla skazanych za ostatnie demonstracje i nie cofnięto ograniczeń prasowych, co dzienniki tłumaczą właśnie sprzeciwem ze strony władz angielskich. Stan wewnętrzny w Egipcie o tyle może być uważany za groźny, że, jak się okazało, ani stronnictwo Wafd, dotychczas najsilniejsze, ani żadne inne nie ma decydującego wpływu na młodzież, która prowadzi własną politykę, zresztą nie ujętą w żadne formy programowe.

———

Ostatnie wiadomości sportowe

KAJAKIEM Z ANGLJI DO AUSTRALJI

Londyn, 8. 1. (Tel. wł. O.) Angielski sportowiec Colin Sullivan wybiera się w najbliższym czasie kajakiem z Anglji do Australji. W związku z tem Anglik poszukuje towarzysza podróży, który oczywiście musi pokryć część kosztów wyprawy. Polscy kajakowcy, reflektujący na ten udział w tak ciekawej wyprawie, mogą skierować zgłoszenia pod adresem: Dr. Stefan Litauer w Londynie, Curzon Street, London W. 1

WSCHODZĄCA GWIAZDA BOKSERSKA

Nowy Jork, 8. 1. (PAT) Wśród polskich bokserów zawodowych w Ameryce wybija się ostatnio coraz bardziej Adolf Wiater. W ciągu swej krótkiej karjery rozegrał on 23 spotkania, odnosząc aż 20 zwycięstw. Sensacją jest niewątpliwie, że Wiater walczył m. in. w końcu 1934 r. ze słynnym obecnie murzynem Louisem, przegrywając z nim jedynie na punkty i to po 10-ciorundowej walce.

NIEMIEC POBIŁ REKORD

Berlin, 8. 1. (Tel. wł. D.) W ramach próby przedolimpijskiej Opschruf ustalił nowy rekord światowy w pchnięciu oburącz, podnosząc 295 ft. Rekord ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu światowego o 3 ft.

HANDLARZE PLOTEK

W styczniowym tomie kwartalnika „Marchołt" (R. II., Nr. 2) znajdujemy cięty artykuł Tadeusza Makarewicza, p. t. „Handlarze plotek", zwrócony przeciw *antybronzownikom* a la Boy. Markiewicz bardzo trafnie uwydatnił rezultaty kampanji, prowadzonej w „Wiadomościach lit." i w „Prosto z mostu".

Miniona epoka odznaczała się między innemi i tem, że rozbudowawszy „przyczynkarstwo" w badaniach historyczno-literackich nie umiała go utrzymać w należytej proporcji i często przyczynek, zamiast być tylko środkiem, stawał się niejednokrotnie sam w sobie celem.

Ale to przyczynkarstwo historyków literatury było istotnym środkiem pomocniczym w badaniach, środkiem, który zależnie od inteligencji badacza mógł być i bywał wyzyskany należycie. Natomiast rozpanoszenie „personelu pomocniczego" istotnie było mocno irytujące, szkodliwe i powodowało wyjałowienie. Wyśmianie i pognębienie nadętego przyczynka, wykazywanie naiwności, braku inteligencji w posługiwaniu się materjałem, w pracach, które mnożyły się ja króliki, jest rzeczą słuszną i pożyteczną.

Walka, która niejednego pasjonowała i była (jak wystąpienia Boya ciekawem wydarzeniem literackiem, przyniosła rezultaty nikłe, wręcz opłakane.

Bo cóż dano zamiast pobitego na głowę przyczynkarstwa: oto przyczynkarstwo jeszcze gorszego gatunku — snobistyczne. Przyczynek, mówmy szczerze, zastąpiono zwykłą plotką, plotką, która często zalatuje kuchennemi schodami. Ciekawość naukową, towarzyszącą przyczynkom historyczno-literackim, wymieniono na bardziej prymitywną ciekawość plotkarską.

I teraz byle gęś, byle snob kawiarniany, który stosunek do literatury ogranicza do „studjowania" sensacyj bieżącego sezonu, popisuje się, z prymitywną uciechą i dumą, znajomością spraw domowych „wieszcza", może wyliczyć ile miał kochanek, (to największe budzi zainteresowanie) niemal co jadał na obiad i na tem kończy się jego znajomość poety.

Taką propagandą (wcale nie bezinteresowną) przyczynkarstwa o posmaku sensacji zajęły się gorliwie „Wiadomości Literackie" i od niedawna tygodnik „Prosto z Mostu". Reasumując, widzimy, że po wielkim harmiderze nastąpiła zmiana siekierki na kijek...

Boy wypowiedział wojnę „bronzownikom". Dzisiaj, gdy zamęt walki przeminął, możemy na chłodno rozważyć całą kampanję.

Wydawałoby się, że wystąpienie przeciwko stokroć mocniejszym przeciwnikom, przeciwko zorganizowanej dyktaturze powagi i uczoności jest aktem wielkiej odwagi i niezależności myśli. Że wreszcie rozbudziło wielu zaspanych niemrawców, zmusiło do myślenia, polemiki i rewizji pewnych zagadnień stosunków. Ale to są tylko pozory, tak jak pozorny jest objektywizm Boya.

Zwycięstwo zostało odniesione nie dzięki wielkiemu talentowi pisarskiemu autora, ani „prawdzie" jego haseł, lecz mówmy szczerze, dzięki łatwości stanowiska i doskonałej znajomości psychiki snoba. „Rewolucyjność Boya inaczej wygląda, gdy się zobaczy za jego plecami ów tłumek żądny sensacyj i mlaskający z zadowoleniem, kiedy „wielki wtajemniczony" wywlecze coś pikantnego na światło dzienne.

Groteskowe i smutne zarazem jest to, jak wielu wydaje się, że jest to „władza", „popularność", „dyktatura" — tym czasem „mistrz" jest na usługach gawiedzi, musi — ciągle schlebiać — dostarczać tego, co się tłumowi podoba pod grozą obalenia dyktatury, zapomnienia i niepopularności.

Na razie jest wszystko w porządku — plotkarstwo się opłaca, a dla splendoru rzesze mniej lub więcej niezdarnych i niedouczonych naśladowców produkują coraz to nowe sensacje.

Cały ten tłum drobniejszych literatów, naukowców mniejszego kalibru i sprycjarzy wszelakiego autoramentu, którzy wyczekiwali w należnej odległości, przypatrując się, kto dostanie w skórę — huknąwszy „górą nasi", wtargnęli na zdobyte pozycje, aby sobie „pohulać" i coś niecoś uszczknąć na własny użytek i tanim kosztem dochrapać się popularności i zaszczytów.

Na pierwszych stronach umieszcza się owe pikantne historyjki, rozmaite *Siostry Pani Balzakowej* (rekord tegorocznej), *Przedwiośnia Młodej Polski*, cykl *Z opowiadań Kolberga*, nieco o mistrzu Towiańskim itp. Wszystko to, jak szczerze i bez pretensyj wyznał Lewandowski (*Przedwiośnie Młodej Polski*) rozpatruje się z „rusztowania figlasów, anegdot, wspomnień".

W trakcie pisania tego szkicu przeczytałem znamienny artykuł A. Nowaczyńskiego „*Lot w Herostratosfere*" („*Prosto z Mostu*" nr. 36). Są to wskazania na przyszłość dla młodych „antybronzowników", ściślej dla monografisty Mickiewicza. Musi on być: „młody jak ćwik, silny jak dąb, bezwzględny, zuchwały, uzbrojony wiedzowo od stóp do głów, skróś nowoczesny i niczem i nikomu sobie zaimponować nie dający". I chociaż Nowaczyński potępia „boyowców", „papranie się li tylko w sexualiach", prawie połowa jego wskazań dotyczy właśnie erotyki. Ten „ćwik" musi między innemi omówić „dyskretnie ale wyraźnie kolejne romanzera z Awdotją Bakuniną, Karoliną Jaenisch, Anastazją Chłustiną, Zeneidą Wołkońską... musi być omówiona delikatnie ale bez osłonek paralelność i synchroniczność afektów: Maryla — „Peri", hrabina Puttkamer, oraz doktorowa Kowalska, dalej paralelność i synchroniczność: Ewunia — Henrietta Ankwicz i Anastazja Chlustin... Towiańszczyzna musi być „odsłoniona", „mistrz", jego baby, fraucymer, komunizm płciowy, „Enfantylizm", właściwa rola Deibelki... Winien też być wyświetlony stosunek ojca — Mickiewicza do sześciorga dzieci legalnych i nielegalnych".

Teraz pytanie, czy znajdzie się taki „ćwik", „silny jak dąb" i „uzbrojony wiedzowo od stóp do głów"?

Bo między ćwikiem a starszymi panami, którzy go wzywają, jest conajmniej dwadzieścia lat różnicy, a to bardzo dużo... Taki ćwik może zrobić kawał i jako że czasy są już inne, sprawić plotkującym starszym panom tęgie lanie.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 5

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Uchyliła jednak jeszcze drzwi od sąsiedniego pokoju i rzuciła pełne troski spojrzenie na chorego. Paweł leżał, podpierając sobie ręką głowę. Oddech jego był równy i spokojny, a cały wygląd nie zdradzał niczem zupełnie, że młody człowiek znajdował się tylko co na niebezpiecznej pochyłej między życiem a śmiercią.

Stara niańka pożegnała go czułym uśmiechem.

— Będzie zdrów mój cukopaczek — mruknęła sama do siebie. — Byleby tylko ten Medyński nie urządził mi na schodach jakiej brewerji. Oj, dam mu, ja dam za tego bazyliszka.

Twarz jej miała zacięty wyraz, kiedy ciężkie stopy, ostrożnie, starając się sprawiać jak najmniej hałasu, kroczyły po schodach, które, jak na złość, nie chciały poddać się potrzebie zachowania ciszy i skrzypiały jękliwie, jakby każde stąpnięcie budziło w tych spracowanych i wypolerowanych przez wieki grubych dębowych desek echa kroków pokoleń, co żyły i pomarły w starej kamienicy.

Każde skrzypnięcie podniecało zawziętość Marty i śmiało można twierdzić, że marny byłby los biednego Medyńskiego, gdyby złośliwy przypadek kazał mu się nawinąć pod ciężką rękę krewkiej gospodyni. Na szczęście jednak dla zarządzającego, który od niepamiętnych lat toczył z Martą głuchą, podjazdową wojnę, gospodyni uległa czarowi fotelu, który stał w niewielkim, okrągłym hallu, skąd jedne drzwi, okute i rzeźbione, z herbem Borków, ozdobionym koroną o dziewięciu pałkach, prowadziły do winiarni, drugie zaś, mniejsze i nie tak ozdobne, lecz również okute i mocne, do piwnicy, tego prawdziwego skarbca, pełnego cennych, omszałych gąsiorów i beczek.

Wnętrze tego przedsionka, oświetlonego jednem oknem, zaopatrzonem w barne szyby, już samo przez się usposabiało do snu półmrokiem i zaciszem. Marta więc uległa pokusie i rozsiadła się wygodnie, oszukując własne sumienie zapewnieniem, że czyni to tylko dla krótkiego odpoczynku. Pogrążywszy się jednak w głębokościach fotelu, zachrapała natychmiast w sposób nie zapowiadający bynajmniej rychłego powrotu z kraju marzeń.

I tak się złożyło, że cała kamienica była w tej chwili jakby królestwem snu. Zzewnątrz nie dolatywał żaden hałas. Na rusztowaniach Wieży Rybaków nie rozlegały się niczyje nawoływania i nie dźwięczały pracowite kielnie. Robotnicy mieli przerwę obiadową. W winiarni również panowała głucha cisza. Daleko jeszcze było do wieczora, kiedy na lampkę wina czy miodu schodzili tu się goście. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nawet czujny zarządca winiarni drzemał w tej chwili za ladą.

I, kto wie, czy Maria, obudziwszy się nagle w tej chwili, uwierzyłaby, że nie śni, gdyby upojenie jej zaspanych oczu padło nieoczekiwanie na barwną smugę świetlną, którą na kamiennych płytach posadzki przedsionka kładł tuż przy jej stopach promień słońca, przecedzony przez błękitne, żółte i niebieskie szyby gotyckiego okna.

Bo to, co usłyszałby w tej cichej godzinie popołudniowej, było chyba snem, a już napewno bajką, kojarzącą się w sposób przedziwny z nieznośnemi plotkami Medyńskiego.

Nad drzwiami, prowadzącemi do winiarni, przy których stał fotel gospodyni, drzwiami, okutemi blachą miedzianą, pokrytą zieloną patyną śniedzi, widniał herb Borków — cudaczny bazyliszek, przedmiot dumy i obaw zarazem. A to stworzenie, które pojawiło się nieoczekiwanie u stóp poczciwej Marty i w cedzonym poprzez barwne szybki promieniu słońca zamajaczyło kształtem, utkanym z topazów i szmaragdów, było przeciez jakby dokładnem powtórzeniem tamtego, co trwał od wieków na ozdobionej hrabiowską koroną tarczy możnego rodu staromiejskiego.

Bywają bajki złe i dobre. Ta była na pewno zła. Dawna gadka głosiła przecież, że bazyliszek ukazuje się w chwilach, gdy nad głową jednego z członków rodu Borków krąży nieszczęście.

II.

KILKA SŁÓW O PRZESZŁOŚCI I COŚNIECOŚ O PRZYSZŁOŚCI.

Nazajutrz żadna siła nie zdołała zatrzymać Pawła w łóżku. Na nic się nie zdały biadania matki i dość słabe rzesztą namowy Marty, która oficjalnie zalecając swemu ulubieńcowi ostrożność, nieoficjalnie pomrukiwała coś pod nosem niezrozumiale, ale z widocznem zadowoleniem, patrząc, jak młody architekt, odmówiwszy z oburzeniem przyjęcia proponowanej mu pomocy, odziany w płaszcz kąpielowy, zmierza raźnie do łazienki, mieszczącej się na tem samem piętrze.

Marta z niańką czuwały potem pospołu pod drzwiami, zaniepokojone i gotowe za lada podejrzanym szmerem lecieć z pomocą ukochanemu chłopakowi. A Paweł, wypluskawszy się dowoli, otworzył znienacka drzwi właśnie w chwili, gdy stara gospodyni, zaintrygowana dłuższą ciszą, przyczaiła się na progu. Otworzył i wybuchnął wesołym śmiechem, jak uczniak, któremu udał się doskonały figiel.

(C. d. n.)

Historja trzech Straussów

W Paryżu odbył się onegdaj koncert walców Straussa, przyjęty gorąco przez publiczność. Orkiestrą dyrygował Jan Strauss, trzeci z rzędu muzyk tego imienia i nazwiska, syn twórcy słynnego walca „Na błękitnych falach Dunaju", wnuk założyciela dynastji Straussów muzyków. Obecny dyrygent był niegdyś szefem orkiestry balowej na dworze wiedeńskim.

Wiedeń kochał się zawsze w muzyce, zarówno w poważnej, jak w lekkiej. Tutaj tworzyli swoje nieśmiertelne arcydzieła: Haydn, Mozart, Schubert, Brahms, do pewnego stopnia Beethoven, w końcu Jan Strauss ojciec i syn, Wiedeń jest ojczyzną symfonji i ojczyzną operetki, krainą uśmiechu i walca.

Starszy Strauss, jakkolwiek Austrjak czystej krwi, miał w sobie coś cygańskiego. Autor słynnego „Marsza Radecky'ego", szef małej, lecz doborowej orkiestry, przyciągał do „Paradis-Garten" tłumy ludzi, pragnących widzieć, jak osobiście dyryguje orkiestrą, grającą jego ostatnie walce. Walc był podówczas nowością, podobnie jak w sto lat później tango, czy ragtime. Wiedeń, Austrja, Europa puściły się w tany w takt straussowskiego „Wiedeńskiego lasu".

Jan Strauss junior odziedziczył po ojcu pałeczkę dyrygencką. Pierwszy koncert dziewiętnastoletniego młodzieńca odbył się w r. 1844. Wieść, że pojawił się na horyzoncie wiedeńskich „Biergartenów" nowy Strauss, zelektryzowała całe miasto. Od tego wieczoru począwszy, nie zaznał ulubieniec Wiednia niczego, prócz zawrotnego powodzenia. Walc stał się jego domenem, jego specjalnością. W ciągu dwudziestu lat skomponował ich sześć dobrych setek, nie znudził się jednak ani Europie ani Ameryce. Rok 1864 jest punktem kulminacyjnym jego sukcesów jako data powstania najsłynniejszego ze wszystkich walca: „Na modrych falach Dunaju". Psychoza tej wdzięcznej formy muzyki lekkiej ogarnęła cały świat. Rozbrzmiały echem walca dwory królewskie, salony, kawiarnie i sale balowe. Jeden z dziennikarzy francuskich, przybyły na audjencję do pana von Beust w 1871 r., zastaje jego ekscelencję przy fortepianie i uzyskuje interview pod warunkiem wysłuchania walca. Minister spraw zagranicznych był wielkim entuzjastą walców straussowskich.

Offenbach był tym, który zachęcił Straussa do wypróbowania sił w operetce. Nie zdając sobie z tego sprawy, otworzył przed królem walców podwoje nowej karjery, która miała trwać przez trzydzieści lat. Strauss skomponował z miejsca „Ali Babę", „Nietoperza", „Barona cygańskiego", oraz cały szereg operetek, które sobie przebojem zdobyły publiczność. Ich urok, tempo, nerw i walory muzyczne zyskały im powodzenie na najlepszych scenach europejskich. Trzeba przyznać, że te operetki są dziełem muzyka, dorównującego fantazją, doskonałością kontrapunkcji, natchnieniem — najsolidniejszym lirykom. Ryszard Wagner złożył hołd talentowi Straussa, wznosząc podczas jakiegoś bankietu zdrowie „wielkich klasyków niemieckich, od Mozarta począwszy — do Jana Straussa".

Tyle na marginesie koncertu Jana Straussa wnuka.

Sam koncert wykazał ogromne zalety muzyka, jako dyrygenta, oraz wyczarował z przeszłości najpiękniejsze tradycje wiedeńskiego walca.

Nowe metody kryminalistyki

Znany amerykański uczony dr. William Marston wynalazł niedawno bardzo ciekawy aparat, za pomocą którego można dowieść kłamcy, że mówi nieprawdę. Nowy wynalazek składa się ze specjalnej „maszyny prawdy", połączony całą siecią rur z rękoma i piersią zapytywanego. Do stojącej na stole maszynerji wkłada się arkusz papieru, na którym mają być uwidocznione odpowiedzi osoby zapytywanej, przez kreślenie pewnych linij.

Według informacji paryskiego pisma „Excelsior", dotąd odbywały się doświadczenia tylko z dobrowolnymi „klijentami", które dawały zupełnie zadawalające rezultaty. Dr. Marston brał talję kart i, wyciągnąwszy jedną z nich, polecał „klijentowi", połączonemu ze swoją maszyną, nazwać ją. Jeżeli odpowiedź była prawdziwa, to linja na papierze otrzymywała bieg równy. Jeżeli zaś „klijent" rozmyślnie nazywał inną kartę, wówczas aparat wykrywał kłamstwo przez kreślenie na papierze jego oświadczenia w postaci linji zygzakowatej. Zasada nowego wynalazku polega na właściwości serca ludzkiego, które bije przyśpieszonem tempem, kiedy człowiek mija się z prawdą. Nowy aparat bez litości dowodzi kłamstwo we wszystkich jego przejawach. Wystarczy, naprzykład, w obecności przyrządu rozmyślnie oświadczyć, że ktoś był ubrany w szarą marynarkę, kiedy w rzeczywistości był to czarny garnitur, a linja zeznania zaraz otrzymuje kanciasty charakter, świadcząc o świadomem kłamstwie.

Ten sam rezultat się otrzymuje, jeżeli człowiek składa świadome fałszywe zeznanie w różnych okolicznościach. Dotychczasowe doświadczenia ustaliły jeszcze bardzo ważne szczegóły, a mianowicie: pomimo wszeikich starań o zachowanie spokoju i zimnej krwi, podczas składania zeznań, — czuły aparat niezwłocznie rejestrował nawet najmniejsze poruszenie duchowe lub oznakę zdenerwowania; Działo się to nawet wówczas, kiedy składający zeznanie pozornie zachowywał spokojny i pogodny wyraz twarzy, choćby najsłaszym drgnieniem muskułów nie wyjawiając swego podniesionego stanu duchowego.

Dotychczas jeszcze „maszyna prawdy" nie była zużyta w celach praktycznych, dla wykrycia prawdy w tych wypadkach, kiedy przestępcy bronią się, świadomie kłamią.

Amerykańska prasa podaje, że Bruno Hauptman, skazany na karę śmierci za zabójstwo małego Lindhberga, będzie pierwszy z przestępców, na którym zostanie wypróbowany nowy wynalazek dra W. Marstona. Możliwe jednak, że sam Hauptman nie będzie chciał się poddać temu doświadczeniu. Jeżeli Hauptman zgodzi się na próbę, to nowy system badania oskarżonego przyjdzie z pomocą społeczeństwu dla wyświetlenia prawdy, która jest celem każdego procesu.

Amerykańskie zwyczaje w Marsylji

Przechodnie ulicy de la République w Marsylji byli onegdaj świadkami niezwykle śmiałego rabunku.

Do sklepu jubilerskiego pani Ferrero wkroczyło trzech osobników z rewolwerami w ręku i rozpoczęło rabunek kosztowności.

Kiedy właścicielka i jej córka zaczęły wzywać pomocy, któryś z bandytów strzelił w ich kierunku, raniąc jedną z nich. W sklepie znajdowały się w owej chwili jeszcze dwie klijentki, nie śmiały jednak interwenjować. Korzystając z tego bandyci powrzucali wielką ilość klejnotów do worka i rzucili się do ucieczki.

Widząc dużą część swojego majątku w rękach złoczyńców, właścicielka wybiegła za nimi na ulicę, głośno wzywając pomocy. Ale przechodnie sterroryzowani rewolwerami nie mieli odwagi stanąć w jej obronie.

Wskoczywszy do oczekującego ich samochodu, rabusie odjechali w kierunku Starego Portu.

Ranną córkę właścicielki, panią Donato musiano odwieźć do szpitala. Szkoda, jaką poniosła p. Ferrero przekracza kwotę 100.000 franków.

W godzinę po zamachu, znaleziono samochód — którym posłużyli się rabusie — opuszczony w Starym Porcie.

Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania, rozporządzając znanym materjałem z punktu widzenia daktyloskopji.

FELJETON GOSPODARCZY

Obowiązek i sposób prowadzenia ksiąg handlowych

Kupiectwo nasze i tak ledwie dyszące pod ciężarem kryzysu niejednokrotnie, mimo najlepszej woli i solidarności popada w zatargi z Władzami Skarbowemi, z powodu nieznajomości obowiązujących ustaw i przepisów. Z początkiem przeto nowego roku gospodarczego wskazanem będzie, choćby w pobieżnym szkicu poinformować zainteresowanych o ich prawach i obowiązkach wobec Władz Wymiarowych.

Jedynym środkiem dochodowym, który uzasadnia wymiar podatków we dle stanu faktycznego są prawidłowe księgi handlowe. Jednakowoż, aby te księgi handlowe były pełnym dowodem na zeznania płatnika, muszą być tak pod względem formalnym, jak i materjalnym, prowadzone rzetelnie i prawidłowo, a przedewszystkiem ściśle odpowiadać przepisom kodeksu handlowego i ustawodawstwa skarbowego.

W pierwszym rzędzie ważnem jest stwierdzenie, kto jest obowiązany z mocy ustawy do prowadzenia ksiąg handlowych. Sprawy te normuje art. 54 Kodeksu Handlowego, który obowiązek prowadzenia rachunkowości kupieckiej, wedle zasad prawidłowej buchalterji nakłada na kupca rejestrowego. Wedle zaś art. 4 § 1 Kodeksu Handlowego kupcem rejestrowym jest kupiec, który prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Z mocy samej ustawy kupcem rejestrowym jest spółka handlowa, a więc spółka jawna, komandytowa, z ogr. odpowiedzialnością i akcyjną.

Które zaś przedsiębiorstwa zarobkowe uważać należy za prowadzone w większym rozmiarze, ustala rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości i Reform Rolnych. Otóż wedle brzmienia cytowanego rozporządzenia za przedsiębiorstwa prowadzone w większym rozmiarze uważa się:

a) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały zaliczone do przedsiębiorstw handlowych kat. I., oraz te z przedsiębiorstw zarobkowych, zaliczonych w myśl rzeczonej ustawy do przedsiębiorstw handlowych kat. II., których obrót, ustalony ostatniem, prawomocnem orzeczeniem Władzy Skarbowej, przewyższa kwotę 100.000 zł. w stosunku rocznym. b) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw przemysłowych kat. I.—V, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, do przedsiębiorstw przemysłowych kat. I.—V., jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50 proc. produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą Izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego.

c) Wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw przemysłowych kat. VI.—VIII., jeżeli kupcy je prowadzący, posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kat. I. i II. przedsiębiorstw handlowych, lub kart rejestracyjnych.

Wynika z tego, że kupiec, któremu Władza Wymiarowa za ubiegły rok gospodarczy wymierzyła obrót roczny powyżej 100.000 zł., o ile nie był zarejestrowany, z mocy ustawy musi zgłosić swoją firmę do rejestru w sądzie handlowym i zaprowadzić prawidłowe księgi handlowe.

Kupiec rejestrowy obowiązany jest na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 w ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu, inwentarz i bilans, sporządzone na koniec roku obrotow. Dokumenty te winny być podpisane przez kupca, jak również przez księgowego, jeżeli on je sporządził.

Podstawą wymiaru podatków są według art. 86 ordynacji podatkowej, jedynie księgi prowadzone prawidłowo i rzetelnie. Za prawidłowe uważa się księgi, prowadzone w myśl przepisów obowiązującego kodeksu handlowego oraz zasad księgowości i zwyczajów handlowych, przyczem § 54. 2. rozporządzenia wykonawczego postanawia, że nie uważa za prawidłowe ksiąg, w których nie są ujawnione firmy lub nazwiska odbiorców i dostawców przy hurtowym zakupie i sprzedaży towarów. Natomiast rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia 1932 zezwala:

a) na wykazywanie dostawcy lub odbiorcy w wypadkach, gdy przy tranzakcjach gotówkowych, zakupie od producentów rolnych, sprzedaży konsumentom i t. d.) ustalenie osoby dostawcy lub odbiorcy nastręcza duże trudności,

b) na wnoszenie do ksiąg przy drobnych operacjach gotówkowych zapisów bez oznaczenia ilości towarów w łącznych sumach dziennych, zestawionych uprzednio na oddzielnych arkuszach, lub obliczonych na podstawie bloków.

Kodeks handlowy dosyć ogólnie normuje przepisy odnoszące się do prawidłowych ksiąg handlowych. Postanawia, że księgi mają być prowadzone wedle zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej, że księgowość handlowa winna być dostosowana do rodzaju i rozmiaru przedsiębiorstwa w sposób, jaki jest konieczny celem ujawnienia stanu majątku i interesów handlowych. Księgi winne być oprawione i karta za kartą opatrzone numerem porządkowym. Nie wolno pozostawiać odstępów w miejscach, które powinny być wypełnione. Nie wolno treści pierwotnej wymazywać lub w inny sposób czynić nieczytelną: poprawki powinny być dokonywane w taki sposób, aby tekst pierwotny można by lo odczytać. Księgi handlowe, listy otrzymane, odpisy listów wysłanych, faktury i inne pisma, dotyczące zapisków, powinny być przechowywane przez dziesięć lat. (Dok. nast.)

LEONARD MIKUSZEWSKI.

Wiadomości bieżące

10 stycznia 1936

Piątek

Jana Dobrego b. w.
Jutro: Honoraty p.
Wschód słońca 7·42
Zachód „ 15·44

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Piątek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występy J. Kulczyckiej „Przygoda w Grand Hotelu".

Sobota, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. Premjera „Major Barbara".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, dnia 10 b. m. — nieczynny.
Sobota, dnia 11 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka O - Hara" i rewja „Pożycz mi 2 złote"
GRAŻYNA: „Epizod".
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo".
MUZA: „Dla Ciebie tańczę".
PALACE: „Manewry miłosne" (Hallama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Sequoia".
PAX: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Ostatnia serenada" oraz rewja.
ŚWIT: „Rewja Marjonetek" i film „Całuj mię jeszcze" z Anny Ondrą.
TĘCZA: „Tarzan Nieustraszony" i dodatki
TON: Flip i Flap w „Żony z ogłoszenia".
UCIECHA: „Czerwona Dama" oraz rewja

— TEATR WIELKI: Dziś w piątek, dnia 10 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu" operetka A. Abrahama z Janiną Kulczycką w obsadzie premjerowej.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś nieczynny. Premjera komedji Oscara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere" została wyznaczona na 15 b. m. W roli Mrs. Erlynne wystąpi jedna z najwybitniejszych tragiczek polskich Irena Solska. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki.

— SOBOTNIA PREMJERA „MAJORA BARBARY" — SHAWA. Obsada tej wspaniałej komedji wspaniałego pisarza Anglji, jest następująca: Lady Britomart — W. Jakubińska, Barbara Undershaft — E. Dziewońska, Sara Undershaft — T. Kipeniówna, Jenny Hill — H. Łęcka, Rummy Mitschens — T. Bohdańska, Pani Baines — K. Kruszelnicka, Andrzej Undershaft — T. Białoszczyński, Cusins — St. Jaśkiewicz, Lomax — T. Kański, Walker — Wł. Kaczmarski. Piotr Shirley — J. Guttner, Snobby Price — St. Szpiganowicz, Morrison — K. Lewicki. Reżyseruje Bronisław Dąbrowski. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

— KONGRES TAŃCA DZIECI W TEATRZE WIELKIM. Pod protektoratem Wojewodziny Belina Prażmowskiej, odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 4 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — Przed publicznością zjawi się dziecięcy balet w szeregu pomysłowych i pięknych scen z „Kongresu tańca" oraz w inscenizacji bajki M. Konopnickiej „Co się stało". Zorganizowaniem tej ciekawej i miłej dziecięcej imprezy zajęły się Koła Rodzicielskie: szkoły ćwiczeń i państwowego gimnazjum żeńskiego im. Asnyka, oraz Sekcja Pań przy Zw. Legjonistów. Kierownictwo dziecięcego baletu spoczywa w rękach p. Tadeusza Burki.

Dochód z przedstawienia na wdowy i sieroty po legjonistach oraz na niezamożne uczennice Zakładów Naukowych im. Asnyka. Bilety do nabycia w Fot - Abo - Rad. Komitet spodziewa się, że Teatr Wielki będzie na tę wielką, dziecięcą imprezę wysprzedany.

Tajny ubój w centrum śródmieścia

(a). Niktby nie przypuszczał, iż w centrum śródmieścia, bo przy ul. Sienkiewicza, obok hotelu George'a prowadzony jest w piwnicy tajny ubój bydła. A jednak tak było istotnie. Funkcjonarjusz Wydziału IV. Mag. stwierdził, że właściciel sklepu z mięsem przy ul. Sienkiewicza l. 5., Konstanty Swaryczewski, w piwnicy tej realności przeprowadza tajny ubój poza zwyczajną kontrolą weterynaryjną.

W dniu wczorajszym posterunkowy w towarzystwie owego funkcjonarjusza w piwnicy pod sklepem znaleźli dwa świeżo zabite cielęta, których mięso porozbierane, gotowe było do sprzedaży. Przybyły na miejsce lekarz weterynaryjny zakwestjonował mięso, złożone w piwnicy, oraz cztery pośladki, wyłożone w sklepie do rozsprzedaży. Zakwestjonowane mięso, pochodzące z tajnego uboju bez kontroli weterynaryjnej, z pominięciem odnośnych przepisów, odesłane zostało do rzeźni miejskiej. Rzeźnik nie umiał podać żadnych motywów na swe usprawiedliwienie.

— V. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ. W dniu 14 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego V-ty Koncert Filharmonji Lwowskiej, który prowadzić będzie świetny artysta, mistrz batuty i ulubieniec muzykalnego Lwowa, Ignacy Neumarck. Jako solista wystąpi światowej sławy wiolonczelista węgierski Arnold Földesy. Nazwisko to jest zbyt znane, by potrzebowało szerszej reklamy.

Program zapowiada się niezwykle ciekawie. Wykonane zostaną dzieła: A. Corellego: Concerto Grosso No. VIII. (pierwsze wykonanie we Lwowie), J. Haydna: Koncert wiolonczelowy D-dur, Józefa Kofflera, znanego muzykologa i kompozytora lwowskiego: I. Symfonja op. 11 (pierwsze wykonanie w Polsce), L. Beethovena: VI. Symfonja (pastoralna) oraz A. Hure: Air. E. Granados: Taniec hiszpański i Poppera: Prząśniczka, te trzy ostatnie w solowem wykonaniu Prof. A. Földessy'ego. Przy fortepianie Dr. Edward Steinberger.

— LEOPOLD MUENZER W RADJO. Znakomity pianista Leopold Muenzer, wykona w Polskiem Radjo w piątek, 10 b. m. o godz. 21.00 szereg walców artystycznych w rozmaitych postaciach skomponowanych. Będą to walce oryginalne, to znaczy specjalnie dla fortepianu skomponowane, jak urocze „Zaproszenie do tańca" — Webera, lub trzy walce fortepianowe Brahmsa, oraz walce na fortepian parafrazowane. Tak naprzykład przerobiony przez Rachmaninowa, bardzo popularny, a pełen sentymentu walc „Cierpienie miłosne" — Kreislera i „Naila" — Delibesa, a w opracowaniu Dohnay'ego. Usłyszeć utwory tego rodzaju w wykonaniu wysoce artystycznem będzie nie lada przyjemnością dla radjosłuchaczów.

— „LA SERWA PADRONA" W POLSKIEM RADJO. Opera Pergolesi'ego „La serva padrona", wystawiona niedawno w Polskiem Radjo, spotkała się z powszechnemi pochwałami i prośbami o powtórzenie tej audycji. Polskie Radjo powtarza dzieło to dnia 10 b. m. o godz. 21.30. Obsada opery pozostaje ta sama, która figurowała w premjerze.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— WYJAZD PREZESA SĄDU APELACYJNEGO NA LUSTRACJĘ SĄDÓW. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowski, wyjechał na kilkudniową wizytację sądów. Prezes Zbrowski nie będzie udzielał posłuchań przez kilka dni.

— NOMINACJA KONSULA POLSKIEGO W CZERNIOWCACH. Konsul polski w Czerniowcach p. Marjan Uzdowski, mianowany został konsulem generalnym. — Nominacja ta spotkała się w szerokich kołach społeczeństwa polskiego na Bukowinie ze szczerem uznaniem.

— KS. SEN. PUCHAŁA OFIAROWAŁ DJETY SENATORSKIE NA CELE PUBLICZNE. Ks. senator Puchała, burmistrz Trembowli, ofiarował ze swych djet senatorskich kwotę 4.000 złotych, przeznaczając je na budowę kaplicy w gminie Zofjówka w powiecie trembowelskim. Ta ofiara działacza kresowego wywołała na terenie Małopolski Wschodniej wielkie wrażenie, zarówno spowodu wybitnej celowości ofiary, jak i wysokości sumy, przeznaczonej na cel publiczny.

— ZMIANY W URZĘDACH POCZTOWYCH. W urzędzie pocztowym Oleszyce, pow. Lubaczów, zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną całodzienną („C") zamiast dotychczasowej służby w ograniczonych godzinach dziennych („L")

— WYDAWNICTWO T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie, rozpoczął wydawanie tygodnika p. t. „Nasza Praca". Nowe wydawnictwo poświęcone jest pracy organizacyjnej T. S. L. na Ziemiach południowo - wschodnich. T. S. L. rozpoczyna obecnie 45-ty rok swojej działalności, służąc idei kulturalnego postępu najszerszych mas i poświęca szczególną uwagę ludności wiejskiej. Nowy tygodnik T. S. L. redaguje znany i ceniony dziennikarz, referent prasowy Polskiego Radja we Lwowie, Tadeusz Fabjański.

— DEPUTACJA LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI interwenjowała wczoraj w Zarządzie Miejskim w sprawach dotyczących upomnień z tytułu zaległości za czyszczenie jezdni, należytości za wodę i kanał oraz zmiany postanowień co do czyszczenia kominów. W obszernej dyskusji wyjaśniono pewne sprawy i uzgodniono sposób kierowania się w niektórych wypadkach przyczem pomimo trudnej sytuacji finansowej naszej gminy, okazano deputacji życzliwość i zrozumienie lda ciężkiego położenia gospodarczego nieruchomej własności miejskiej.

Równocześnie zwróciło się Towarzystwo do władz skarbowych w sprawie upływającego dnia 15 b. m. terminu dla przedkładania wykazu najemców oraz list szczegółowych, skąd otrzymało wyjaśnienie, że w łączności z opracowywaniem nowych przepisów o podatku od nieruchomości, termin ten został odroczony aż do nowego jego ustalenia.

— WIECZÓR HUMORU W „SKIZIE". Kto wśród wesołej zabawy chce zapomnieć o troskach, niechaj pośpieszy w sobotę, dn. 11 stycznia b. r. o godzinie 20-tej do sali „Skiz" w pasażu Mikolasch na Wieczór humoru, pieśni i tańca, urządzony staraniem Ligi Ochrony Zwierząt. Udział w wykonaniu programu wezmą znane siły artystyczne Pp.: Basia Bittnerówna, S. Frishowa, W. Zobolewiczowa, W. Koranlowski, B. Straucher, J. Wieszczek i chór Esbena. Po programie Dancing - Bridge.

Tani bufet we własnym zarządzie — znakomita muzyka taneczna. — Miejsca nienumerowane, siedzące 1.50 zł., akademickie za okazaniem legitymacji 50 gr. Przedsprzedaż biletów w firmie „Pluton" — Akademicka 12 i w biurze Ligi Ochrony Zwierząt — Ossolińskich 13, parter, od godziny 18—20.

— ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIW. I POLIT. zawiadamia, że czwarty wykład z cyklu: Nowe drogi powieści rosyjskiej p. t.: „Historyzm" odbędzie się w piątek, dnia 10 b. m. o godz. 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 groszy. Dla Studentów Szkół Wyższych i Uczniów gimn. 20 gr.

— TRÓJGŁOS ODCZYTOWY O „ZMORACH" ZEGADŁOWICZA, odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 19.30 w sali żółtej Instytutu Technologicznego przy ulicy Bourlarda. Dr. Włodzimierz Jampolski mówić będzie o stronie literackiej dzieła, Dr. med. Norbert Präger oświetli je z punktu widzenia psychoanalizy, prof. Dr. Żygulski zaś omówi stosunek „szkoły galicyjskiej" realnej do tej, którą przedstawił Zegadłowicz. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Seyfarta

— CHOINKA DLA DZIECI POLICJANTÓW. Staraniem miejscowego Koła „Rodziny Policyjnej", a szczególnie jej przewodniczącej, Nadkomisarzowej Kołacińskiej, odbyła się onegdaj, o godzinie 6-tej wiecz. w Świetlicy Policyjnej przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 30, zabawa z choinką dla dzieci policjantów przy współudziale około 150 dzieci. Panie z Zarządu Koła „Rodziny Policyjnej" obdarowały dzieci łakociami, słodyczami, poczem gościły je herbatką. W zabawie, poza dziećmi temi wzięło również udział około 30 dzieci bezrobotnych, które zostały suto obdarowane.

Dzieci zabawiały się przy dźwiękach amatorskiej orkiestry policyjnej i mimo późnej pory nie chciały opuścić świetlicy. Dla urozmaicenia zabawy panie urządziły „koło szczęścia", z którego dzieci za opłatą 5-groszowego biletu wygrywały różne cenne fanty, jak książki, zeszyty, ołówki, kredki, zabawki i t. p. Zabawa urządzoną została z własnych funduszów miejscowego Koła „Rodziny Policyjnej".

„KŁOPOTY WŁAŚCICIELKI KAMIENICY ZE SZKOŁĄ TAŃCÓW".

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną onegdaj w naszem piśmie, otrzymaliśmy od p. Józefa Arendta, dypl. nauczyciela tańców pismo, w którem p. Arendt wyjaśnia, że kłódkę z drzwi wynajmowanego przezeń lokalu przy ul. Ossolińskich 9. i 10. zdjął zupełnie legalnie na polecenie V-go Komisarjatu PP. Następnie p. Arendt wyjaśnia, że podatki za dancingi płaci Magistratowi regularnie, a alkoholu się na tych dancingach nie sprzedaje

Na brzeżku dnia

I ten śnieg...

I ten śnieg nie pada.

Uparł się. Kalendarz wskazuje wyraźnie styczeń, a więc srogą zimę z szalejącemi śnieżycami i trzaskającym mrozem, a tu nic. Nietylko, że ani mrozu, ani śniegu niema, ale owszem... prawie codzień w południe słoneczko sobie z góry przygrzewa dobrotliwie. Jak w maju.

Gdzieś na Śląsku kwitną czereśnie, w Poznańskiem bzy, w puszczy Białowieskiej latają żuki, w parkach lwowskich drzewa puszczają pąki, termometr w słońcu wskazuje 15 (piętnaście) stopni ciepła — a wszystko to dzieje się w styczniu, miesiącu t. zw. zimowym.

Idylla...

* * *

Z pokoju naszego znakomitego sprawozdawcy sportowego, od samego rana dolatywały jakieś niepokojące odgłosy. Jakieś ryki, jęki, trzaski, tupania — słuchowisko pierwszej klasy, tylko mikrofon podstawić.

Ponieważ sportowcy, to ludek, który ma więcej rozumu w nogach i w pięściach niż w głowie, więc się nieco o los naszego sprawozdawcy zaniepokoiłem: a nuż biedaczek palnie jakieś głupstwo i krzywdę sobie zrobi?

Postanowiłem interwenjować.

Że to jednak sportowcy mają brzydki nałóg kopania, walenia pięściami i rzucania różnemi przedmiotami, więc do interwencji przystąpiłem z zachowaniem wszystkich środków ostrożności.

Uchyliwszy odrobinę drzwi, zajrzałem do pokoju, w którym szalała chluba dziennikarstwa sportowego. Przerażonym oczom moim ukazał się „mrożący krew w żyłach widok": na środku pokoju, wśród stosu poprzewracanych krzeseł i sterty papierów wysypanych z kosza, stał nasz sprawozdawca. Zwichrzona czupryna, przekrzywiony na bakier krawat i błędne spojrzenie, pozwalały przypuszczać, że przed chwilą stoczył sam ze sobą walkę stylem wolno - amerykańskim...

— Cóż ci to chłopczyno?, spytałem tkliwym głosem, bacznie mu przytem patrząc na ręce...

Nie odpowiedział nic, sapiąc tylko okrutnie, spojrzał na mnie jak bokser po solidnym k. o. nagle ocucony.

Sytuacja była mocno niewyraźna. Cofać się już nie wypadało, wejść do środka niesposób. Znowu tedy zagruchałem miodowym głosem:

— Człowieku, odezwijże się po ludzku i powiedz co ci dolega? Ząb cię nagle rozbolał, czy narzeczona puściła w trąbę?

Sportowiec chwycił się oburącz za włosy i jęknął głucho:

— Ach, ja mam całe Garmisch - Partenkirchen na głowie!

— Tylko tyle?, odparłem, to przecież drobiazg dla ciebie...

— Drobiazg? A z czem my pojedziemy na zimową olimpjadę?

— Jakto z czem? Z zawodnikami...

Sprawozdawca dramatycznym gestem wskazał ręką na okno i rzekł krótko:

— Patrz.

Spojrzałem.

— No cóż, zwykłe podwórze w dużej kamienicy, zauważyłem spokojnie.

— Tak, ale to podwórze jest bez śniegu, wrzasnął sprawozdawca. Ale tego śniegu niema w polu, niema w górach. Ale na torach łyżwiarskich niema lodu! Gdzie mają trenować nasi olimpijczycy, z czem oni pojadą do Garmisch - Partenkirchen? I poco? Widoki oglądać? Kanarki doić?

Był niepocieszony.

Widząc, że znowu zabiera się do rujnowania swego owłosienia, rzekłem uspokajająco:

— Daj spokój nieszczęsnej fryzurze. — Śniegu z niej nie wytrzepiesz. I pomyśl: PIM, kochany PIM powiedział, że za kilka dni skończy się to całe ciepło, a zapanuje solidna zima ze śniegami i mrozem. PIM tak powiedział...

Żyję do tej chwili dlatego, że błyskawicznie zniknąłem za drzwiami, o które z piekielnym rumorem roztrzaskało się rzucone przez sportowca krzesło...

Zabezpieczony barjerą drzwi, próbowałem jeszcze pertraktować:

— Szalony człowieku, zastanów się. Pogoda zawsze PIM-owi płata figle i jak on zapowiada zimno, to jest ciepło i odwrotnie. A może tym razem spłata mu jeszcze lepszy figiel i sprawi, że raz wreszcie przepowiednia PIM-a się sprawdzi? Co ty na to?

Odpowiedział mi głuchy ryk rozdrażnionego lwa.

TRU - TEN

BOCIANY PRZYLECIAŁY!

Przed kilku dniami przyleciała do Żołyni Dolnej (pow. łańcucki) para bocianów, która zatoczywszy kilka kół w powietrzu, opadła na dach stodoły Jakóba Ciska, gdzie znajdowało się zeszłoroczne gniazdo bocianów. Po dwu dniach jeden z bocianów odleciał dalej, drugi natomiast pozostał i przechadza się po podwórzu Ciska, żywiony przez okoliczną ludność.

WYDARZENIA I WYPADKI

KATASTROFA POCIĄGU TOWAROWEGO

(a) Pociąg mieszany nr. 651, który w dniu wczorajszym odjechał ze stacji Lwów—Podzamcze o godz. 20-tej min. 15 w kierunku stacji Lwów—Łyczaków na przestrzeni pomiędzy zwrotnicą nr. II uległ wykolejeniu. W szczególności dwa wagony towarowe z niewiadomej przyczyny wykoleiły się, przyczem maszynista doprowadził cały pociąg do stacji Łyczaków, nie odczuwając tego, że oba wagony od miejsca wykolejenia się aż do powyższej stacji jechały po progach kolejowych. Wypadku w ludziach szczęściem nie było.

NIEUDANE WŁAMANIE DO BRACI ALBERTYNÓW

Z dnia 7. na 8. bm. około godz. 1-ej w nocy zakradli się jacyś dwaj sprawcy do Braci Albertynów (ul. Kleparowska l. 15), którzy mieli na celu włamanie do spiżarni.

Na szczęście, niejaki Michał Antoniak, umysłowo chory, w tej samej porze wyłamał kratę na 2-giem piętrze i chciał uciekać. Kiedy opuszczał się na ziemię, zaczepił o hak i zawisł w powietrzu, a nie widząc żadnego ratunku dla siebie, zaczął przeraźliwie krzyczeć.

Widząc to włamywacze, rzucili się do ucieczki. Kiedy jednak krzyk nie ustawał, złodzieje powrócili i zdjęli wiszącego na haku, aby go pod „ojcowską" opieką odprowadzić do stróża domu, przyczem oświadczyli, iż pracując w nocy, usłyszeli krzyk i postanowili przyjść z pomocą biedakowi. Dopiero rano wszystko wyszło na jaw.

(a) ZWŁOKI NOWORODKA W PEŁTWI. W dniu wczorajszym o godzinie 8-mej rano obok kościarni na Zniesieniu wyrzuciła Pełtew na brzeg zwłoki noworodka, liczącego około jednego tygodnia. Lekarz miejski polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Podjęte przez policję dochodzenia w toku.

(a) KRWAWE ZAJŚCIE. Wilhelm Kaczka (ul. Nenckiego l. 7) doniósł policji, iż w dniu wczorajszym wieczorem z nieznanej sobie bliżej przyczyny napadnięty został przez Bernarda Segalla, który nożem zranił go w rękę, policzek i w szyję. Nożowcem zajęła się policja.

(a) ZE ZWYCZAJNEJ RUBRYKI. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj w godzinach wieczornych do mieszkania Józefa Makolondry przy ul. Warszawskiej l. 58, gdzie skradli z kosza 1.500 zł. w banknotach po 100 i 20 zł. oraz w bilonie po 10 i 5 zł., pozatem boa i 5 łyżeczek srebrnych. Po włamywaczach wszelki ślad zaginął.

(a) ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Wywiadowcy przytrzymali wczoraj notowanych kieszonkowców: Jakóba Aschkenazego i Bernada Wanka pod zarzutem kradzieży pugilaresu z kwotą 15 zł. przy kasie hali sportowej przy ul. Jabłonowskich na szkodę Mojżesza Pusima, który obu kieszonkowców rozpoznał i stwierdził, że wywołali oni przy tej kasie t. zw. sztuczny ścisk.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY W CZYŻYKOWIE. W dniu wczorajszym o południowej porze wydarzył się w Czyżykowie pod Lwowem wypadek zamachu samobójczego miejscowego gospodarza Antoniego Czepila, który powiesił się w stajni na belce. Powodem miał być rozstrój nerwowy. Wypadek wywołał w całej gminie duże wrażenie.

(a) DWAJ BRACIA POWĘDROWALI ZA KRATY. W dniu wczorajszym wieczorem wywiadowcy policyjni przytrzymali dwu braci Syneńkich, Teodora, 20-letniego (ul. Zamknięta l. 22) i Dymitra, 18-letniego, pozostających bez stałego miejsca zamieszkania, którzy w ostatnich czasach dokonali szeregu włamań mieszkaniowych, między innemi u Marjana Kozłowskiego. W związku z tem ostatniem włamaniem zostali przytrzymani.

Impressario Władysława Cyganiewicza w opałach

(a) Donosiliśmy niedawno o niemiłej sprawie, która cieniem pokryła głośną w dniu 28 października ub. r. imprezę Władysława Cyganiewicza we Lwowie. Impressario jego, niejaki Jerzy Temnicki zamówił w tutejszej firmie Edwarda Zimnego sążniste afisze za cenę 200 zł., uiścił na poczet rachunku zaledwie 60 zł., a po resztę polecił zgłosić się do kasy w dniu imprezy. Inkasent firmy zgłosił się tam przed imprezą po pieniądze, kołatali u impressarja i u Cyganiewicza, chodził od jednego do drugiego i z powrotem i w rezultacie nie otrzymał ani grosza, gdyż Cyganiewicz i impressario wyjechali ze Lwowa bez wyrównania rachunku.

Sprawa wzbudziła niesmak, a poszkodowana firma zwróciła się z doniesieniem do władz policyjnych. Podjęte poszukiwania za Jerzym Temnickim doprowadziły wreszcie onegdaj do stwierdzenia jego miejsca zamieszkania.

Znaleziono solidnego impressaria, który wyjechawszy ze Lwowa ani słowem nie odezwał się, w Poznaniu przy ul. Jasnej l. 10. Temnicki, wezwany do komisarjatu, przyznał się naturalnie, iż pozostał winnym lwowskiej firmie za afisze 140 zł., ale starał się tłómaczyć tem, że nie mógł wyrównać rachunku, albowiem nie miał w kasie pieniędzy (?!).

O ile wiemy, kasa w czasie powyższej imprezy dopisała w całej pełni, osób było mnóstwo, wysokie wstępy przyniosły duży i pokaźny dochód, to też na tem tle tłómaczenie się poznańskiego impressaria przedstawia się w dość dziwnem świetle. Gdzież się pieniądze podziały, gdy impressario nie wyrównał rachunku, wyjechał czem prędzej ze Lwowa i przez tak długi czas nie dał znaku życia o sobie i trzeba było aż wzywać pomocy policji i wezwać go do załatwienia tej przykrej sprawy. W ten sposób solidni ludzie nie zwykli postępować...

Nowe przepisy o nadzorze policyjno-budowlanym

Z dniem 1 bm. weszło w życie rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 września 1935 o nadzorze policyjno-budowlanem nad wykonywanemi robotami budowlanemi.

W związku z tem rozporządzeniem odbyła się w Zarządzie Miejskim m. Lwowa konferencja z delegatami stowarzyszeń inżynierów i budowniczych na której został ustalony typ dziennika budowy, który odpowiada wspomnianym przepisom, a także uwzględnia pozycje gospodarcze dla kierowników robót i właścicieli budów.

Odnośne rozporządzenie i ustalenie typu dziennika budowy przyczynią się do właściwszego ujęcia spraw budowlanych i zwiększenia dozoru ze strony kierowników budów, co ma duże znaczenie społeczne, szczególnie ze względu na częste i nieraz śmiertelne wypadki robotników, zatrudnionych na budowach.

Obywatele i kierownicy robót budowlanych we własnym i społecznym interesie powinni stosować się do przepisów, wspomnianego rozporządzenia, zaś Zarząd m. Lwowa na konferencji zaapelował do delegatów odnośnych stowarzyszeń o przestrzeganie przepisów, gdyż rozumiejąc szczególnie ciężkie położenie materjalne wielu obywateli, niechciałby być zmuszony do stosowania przewidzianych postanowień karnych, gdyż ma ustawowy obowiązek dopilnować przestrzegania przepisów.

———

(a) POD KOŁAMI WOZU. Woźnica Szymon Kronberg (ul. Inwalidów l. 15) urządził sobie wczoraj wieczorem na ul. Żółkiewskiej „kawalerską" jazdę i naprzeciw templu najechał na przechodzącego przez jezdnię Teodora Prystajkę, liczącego 63 lat. Prystajko dostał się pod koła wozu, które przejechały po jego nogach. Ciężko potłuczonego dorożką przewieziono do szpitala powszechnego.

LWÓW ZA REAKTYWOWANIEM WYDZIAŁU LEŚNEGO POLITECHNIKI.

Onegdaj w sali Mag. pod przewodnictwem prez. Drojanowskiego odbyło się posiedzenie w sprawie reaktywowania Wydziału leśnego Politechniki lwowskiej. Referat wygłosił prof. Roszkowski. Nad wywodami referenta wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos prof. dr. Bujak, prof. dr. Romer i inni. Wybrano delegację w osobach: prof. Roszkowskiego, prof. Romera, rektora Nadolskiego i prez. Drojanowskiego, która wraz z posłami m. Lwowa złoży odpowiedni memorjał poszczególnym ministrom w Warszawie.

———

Chińczycy w Polsce

Stosowane w wielu państwach ograniczenia dewizowe utrudniły zarobkowanie wędrownym przekupniom chińskim. Chińczycy kierują się obecnie do tych nielicznych państw, w których ograniczenia dewizowe nie zostały wprowadzone. Do krajów tych należy Polska.

Ostatnio przybyła do Polski znaczna ilość przekupniów chińskich, trudniących się handlem domokrążnym. Ilość przybyłych Chińczyków obliczają na 100 osób. Przekupnie chińscy zatrzymują się dłuższy lub krótszy okres czasu, poczem opuszczają kraj z zarobionemi pieniądzmi.

Jak słychać, mają być wydane zarządzenia, aby do przekupniów chińskich stosowane były obowiązujące w Polsce przepisy prawa przemysłowego i o ochronie rynku pracy.

Jak dzieci Małopolskie korespondują między sobą?

Dodatni wpływ wychowawczy, jaki wywierają korespondencje międzyszkolne, szczególnie dał się zauważyć na Śląsku, gdzie młodzież szkół powszechnych bardzo chętnie nawiązuje wymianę myśli ze szkolami powszechnemi z innej części Polski. Korespondencja powyższa pozwala zrealizować nietylko szereg postulatów natury dydaktycznej, lecz także wytwarza w młodem pokoleniu polskiem poczucie solidarności i wspólnoty. Zdarza się jednak bardzo często, że na listy zarówno pojedyńczych uczniów, jak i całych klas niema odpowiedzi. Wywołuje to przykre wrażenie u młodzieży szkolnej i u nauczycielstwa, organizującego korespondencję międzyszkolną.

Dla uniknięcia więc rozczarowania dzieci szkolnych i dla uniknięcia zniechęcenia nauczycielstwa, p. Kurator lwowski Gadomski zwrócił uwagę powolanych czynników szkolnych, by korespondencja międzyszkolna otoczona była troskliwą opieką i spotykała się z należytem zrozumieniem, a w konsekwencji, by szkoły zaproszone do wzięcia w niej udziału współpracy nie odmawiały, zwłaszcza, jeżeli idzie o tereny kresowe, których zespolenie duchowe z resztą Państwa jest jednem z naczelnych zadań wychowawczo-oświatowych.

———

Walne zebranie Związku Legjonistów

Major A. Glanowski Prezesem

Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie Związku Legjonistów Koła lwowskiego. Obradom, w których wzięło udział około 400 członków, przewodniczył delegat Zarządu głównego pułk. Zbijewski. W obradach wziął udział prezes okręgu Związku Legjonistów poseł Wojciechowski.

W czasie obrad zabierało głos sporo członków Związku, poruszając zagadnienia bytu legjonistów, renty inwalidzkiej, i t. d. Obrady, mimo iż toczyły się od godziny 6—10 wieczorem, miały przebieg spokojny.

Wśród wniosków znalazł się również wniosek wykluczenia b. dyrektora Ubezpieczalni lwowskiej dr. Szumskiego, co zostało przez walne zgromadzenie przyjęte.

Na wniosek komisji matki przewodniczącym Koła lwowskiego Związku Legjonistów wybrany został major Antoni Glanowski, urzędnik Ubezpieczalni lwowskiej. Ponadto wybrano Zarząd, składający się z 15 członków i Komisję rewizyjną. Ukonstytuowanie się Zarządu nastąpi w dniach najbliższych.

———

Ostatnia droga ś. p. kapitana Artura Orwicz Belohlavka

W ubiegłych dniach odbył się przy niezwykle licznem udziale obywatelstwa lwowskiego, pogrzeb dobrego syna Ojczyzny, wartościowego członka społeczeństwa i zacnego człowieka.

Po odprawieniu egzekwji, wyniesiono Zwłoki i po przepięknem wykonaniu „Beati" Mendelsohna przez połączone chóry „Echa" i „Bardu" pod batutą p. Dyr. Kolaczkowskiego, złożono Je na rydwanie okrytym wieńcami. Kondukt otwierały poczty sztandarowe Zw. Leg. i Zw. Obr. Lwowa, kler, kompanja honorowa Zw. Strz. i liczne towarzyszyły rzesze towarzyskie i społeczne Lwowa. R. i. p.

Pamiętajmy,

że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie

Pogoda wczoraj i dziś

Cała Polska miała wczoraj popołudniu pogodę chmurną i miejscami mglistą; drobny deszcz zanotowano w Poznańskiem.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 0 stopni na Hali Gąsienicowej i w Kołomyi, 1 st. w Bydgoszczy i Suwałkach, 2 st. w Poznaniu i Warszawie, 3 st. w Zakopanem, Siankach, Łodzi i Zaleszczykach, 4 st. w Krakowie i Cieszynie, 5 st. w Radomiu i Dęblinie, 6 st. w Lublinie, 7 st. w Katowicach i Tarnobrzegu, oraz 8 st. w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody dnia 9 bm.: W dalszym ciągu chmurno z rozpogodzeniami, miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY Z DNIA 8 BM.

Warunki dla narciarzy są nagół złe, a jedynie możliwe są tylko miejscami w Tatrach i na Czarnohorze. Grubość pokrywy śnieżnej wynosi: 12 cm na Hali Gąsienicowej i przy Morskiem Oku, 10 cm na Hali Chochołowskiej i na Kalatówkach, 130 cm na Kasprowym Wierchu, oraz 20 cm na Zaroślaku. Wszędzie śnieg ma charakter gipsu zbitego lub szreni. W dniach najbliższych nie należy się spodziewać większych zmian w stanie pogody, a tem samem i obfitszych opadów śnieżnych, jak również znacznie szego spadku temperatury. Z powodu złych warunków śniegowych „narciarska mapa śniegowa" w dniu dzisiejszym nie zostanie opublikowana.

ZE SPORTU

Przygotowania piłkarzy do meczu z Belgją

Wczoraj odbyło się zebranie Zarządu PZPN-u, na którem rozważano wnioski na walne zgromadzenie i przygotowywano sprawozdanie z działalności. Zebranie trwało bardzo długo i zgromadziło prawie wszystkich członków Zarządu z kapitanem związkowym p. Kałużą. Przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa dr. Michałowicz.

CO PROJEKTUJE ZARZĄD?

Największe zainteresowanie wywołało, rzecz prosta, stanowisko PZPN-u w kwestji sędziowskiej, karencji i rozgrywek.

W sprawie sędziowskiej, zarząd PZPN nie powziął narazie żadnej jeszcze uchwały, czekając na uchwały walnych zebrań okręgów. Stanowisko całego zarządu idzie jednak wyraźnie w kierunku zniesienia autonomji sędziowskiej. Podobne wnioski zgłosiła już Liga i KOZPN, a pozostałe okręgi z pewnością wnioski te poprą. Zresztą podobno sędziowie krakowscy i warszawscy nie mają zamiaru upierać się przy autonomji. Chodzi tylko o sposób zorganizowania nowych wydziałów spraw sędziowskich, które mają istnieć przy PZPN i O. Z. P. N-ach.

Wydział sędziowski przy PZPN ma być wybierany na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N., a wydziały okręgowe na zebraniach okręgów względnie mianowane przez P. Z. P. N., względnie wybierane przez zebrania sędziów. W skład tych ciał wejdą jedynie sędziowie.

W sprawie karencji, zarząd PZPN wypowiedział się zdecydowanie za jej utrzymaniem, z pewną jednak zmianą. Przy przejściu gracza z klubu do klubu, okręgi nie udzielają zgody, a jedynie opinjują i P. Z. P. N. zatwierdza przejście, o ile nie widzi wypadku kaperowania, ale gracz tak zatwierdzony, nie może przez rok grać w pierwszej drużynie o mistrzostwo, ani o puhar.

W sprawie mistrzostw, opowiedziano się zdecydowanie za systemem jesienno-wiosennym. Mistrzostwa zaczną się na jesieni roku 1936.

NA WIOSNĘ ROZGRYWKI O PUHAR!

Na początku bieżącego roku rozgrywany będzie puhar. Puhar ten zacznie się od rozgrywek okręgowych, w których będą musiały brać udział kluby ligowe, lig okręgowych, i kl. A (inne tylko fakultatywne), a następnie 32 kluby, wybrane według pewnego klucza na podstawie układu sił w okręgach, rozegrają mecze końcowe międzyokręgowe. Kluby, które odpadną w pierwszych trzech rundach, grać będą znów w okręgach rodzaj turnieju pocieszenia. Zasady finansowe tych rozgrywek nie zostały jeszcze ustalone. Prawdopodobnie kluby będą się dzieliły zyskiem do połowy, a PZPN gwarantuje słabszym klubom pokrycie deficytu, pozatem przewiduje się stworzenie t. zw. kapitału żelaznego dla rozgrywek.

AKCJA WYSZKOLENIOWA.

Program wyszkoleniowy zostaje wprowadzony w życie już 15 b. m. W sześciu najsilniejszych ośrodkach rozpoczynają pracę instruktorzy z 26 najlepszymi piłkarzami danego okręgu. Na tydzień przed meczem z Belgją, zbierze się w Katowicach dwie jedenastki, które rozegrają ze sobą mecz, a następnie wyłoniona reprezentacja rozegra jeszcze jedno spotkanie treningowe z jednym z klubów. Instruktorami w okręgach są: w Krakowie — Kossok, Łodzi — Radwański, Warszawie — niewiadomy, ew. dr. Hanke, który przebywał tu na kursie lekarskim w CIWF, a obecnie pracuje w Ubezpieczalni, we Lwowie — Szabakiewicz, w Poznaniu — Sell, wreszcie w Katowicach — Otto.

OLIMPJADA?

W sezonie wiosennym zatwierdzono ostatecznie spanringowe mecze z Węgrami i mecz 7 czerwca. Mecz z Niemcami odbyć się ma w październiku. Kwestja udziału w Holandją, oraz zaproponowano Rumunji Olimpjadzie, będzie postanowiona w czerwcu i w związku z tem, raz jeszcze sprostowano nieprawdziwe wiadomości, jakie się na ten temat ukazały.

DELEGACI P. Z. P. N. NA WALNE ZEBRANIA OKRĘGÓW.

W dniu 19 b. m. odbędą się walne zebrania wszystkich okręgowych Zw. Piłki Nożnej. Na zebrania te jako delegaci P. Z. P. N-u jadą: do Krakowa dr. Michałowicz, do Lwowa inż. Kuchar, na Śląsk p. Mallow, do Kielc inż. Przeworski i inż. Merliński.

TROCHĘ CYFR.

Sprawozdanie zarządu PZPN będzie gotowe w bieżącym tygodniu. Narazie gotowe jest już sprawozdanie WG i D, które przedstawia szereg wniosków, zmierzających do walki z brutalnością. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w obecnej chwili PZPN liczy 71.200 graczy.

W roku 1935 zgłoszono 10.280, potwierdzono karencyjnych 634, odrzucono karencyjnych 125, nowych 9126. Najwięcej karencyjnych graczy potwierdzono dla Śląska 138 i Ligi 50.

Klubów w PZPN jest ogółem 906, w tem na Śląsku 143, Kielcach 42, Krakowie 78, Śl. Rob. Pod. 30, Lwowie 106, Poznaniu 66, Pomorzu 49, Warszawie 106, Stanisławowie 47, Wilnie 17, Białymstoku 22, Polesiu 18, Lublinie 21.

Przybyło klubów 150, ubyło 130, przewagę ubytych klubów wykazuje tylko Poznań.

Hokeiści jadą na Olimpjadę

Lwowianie w składzie ekspedycji

Polski Związek Hokejowy ustalił wczoraj skład ekspedycji olimpijskiej, w której znajdą się hokeiści: Stogowski, Przeździecki, Sokołowski, Ludwiczak, Kasprzak, Lemiszko, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Głowacki, Stupnicki, Zieliński, Król, Materski, Przedpełski i Godlewski. Liczba ta może jeszcze ulec redukcji przez Polski Komitet Olimpijski.

Wobec tego że B. S. C. prawie pewnonie przybędzie do Berlina, polska ekspedycja hokejowa uda się prawdopodobnie już w dniu 11 b. m. zagranicę.

Przed wyjazdem z kraju, ekspedycja olimpijska rozegra dwa mecze z Japończykami. Mecze z Japończykami odbędą się na sztucznym torze w Katowicach. W sobotę zmierzy się z Japończykami kombinowany zespół śląsko-krakowski, a w niedzielę reprezentacja polska w składzie: Glogowski, Ludwiczak, Kasprzycki, Marchewczyk, Wołkowski, Materski, Zieliński, Głowacki.

Graczy lwowskich nie wyznaczono ze względów oszczędnościowych.

Kucharski zaproszony do Ameryki...

a jedzie na Riwierę

W dniu wczorajszym za pośrednictwem linji okrętowej „Cunard Line", nadeszło ze Stanów Zjednoczonych zaproszenie dla naszego najlepszego biegacza Kazimierza Kucharskiego. Zaproszenie powyższe dotyczy zawodów, organizowanych pod protektoratem AAU. w dniu 22 lutego w Madison Square Garden w Nowym Jorku.

P. Z. L. A. do tej pory nie otrzymał oficjalnego zaproszenia. Jak się dowiadujemy, Zarząd PZLA zdecydowany jest nie skorzystać z oferty, gdyż dotychczasowe doświadczenie uczy, że teren amerykański jest częstokroć niebezpieczny. Zdecydowano się natomiast wysłać Kucharskiego i Noję na trening na francuską Riwierę. — Starania o odpowiednie fundusze już rozpoczęto.

Krynica buduje sztuczne lodowisko

Krynica ma niebawem przystąpić do budowy sztucznego lodowiska. Burmistrz Krynicy Zakrzewski, podjął starania, celem stworzenia w Krynicy polskiej stolicy sportów zimowych. Wykorzystując gaz kwasowęglowy o temperaturze minus 46 stopni, można tanim kosztem, wszystkiego około kilkudziesięciu tysięcy złotych, stworzyć sztuczną płytę lodową.

Przed kilku dniami burmistrz Zakrzewski odbył konferencję z fachowcami, którzy ocenili zasadnicze możliwości stworzenia w tem miejscu sztucznego lodowiska. Zarząd Zdrojowiska przeznaczy teren o rozmiarach 30×60 mtr. w pobliżu starych Łazienek i oddaje problem ten do skosztorysowania. P. Zakrzewski wierzy w realizację swego śmiałego planu. Gdy projekt ten dojrzeje, Polska posiadać będzie jedno z nielicznych sztucznych lodowisk w górach (Lacke Placid, Garmisch Partenkirchen).

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Na obóz treningowy dla skoczków i miotaczy, który rozpocznie się niebawem w Toruniu pod kierownictwem trenera Cejzika, wyjeżdża ze Lwowa Morończyk.

— Według informacji Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie, w rozgrywkach olimpijskich startować będzie 17 państw. W pierwszej rundzie zwolnione od rozgrywek będą: Kanada, USA., Szwajcarja i Anglja. Pozostałe państwa podzielone będą na cztery grupy, z każdej z nich dwie najlepsze drużyny przejdą do drugiej rundy, która zostanie rozegrana w dwóch grupach. Dwie najlepsze drużyny z każdej grupy drugiej rundy przejdą do finału, w którym każda drużyna grać będzie z każdą.

— Stosując się do decyzji rządu włoskiego, nakazującej zerwanie stosunków z państwami, stosującemi sankcje wobec Włoch, Włoski Związek Tenisowy postanowił zrezygnować z udziału swej drużyny w grach o puhar Dawisa

Kronika tarnopolska

KORDJAN W SALI SOKOŁA. W niedzielę 5 b. m. odegrany został przez Podolsko-Pokucki Teatr Objazdowy Kordjan. Zespół grający zasłużył na pełne uznanie u naszej publiczności, to też darzyła go ona rzęsistemi oklaskami. Oprócz Kordjana grana była wieczorem farsa amerykańska Karpentera „Papa kawaler", w której na pierwsze miejsce wybijał się p. Wasilewski z dyrektorową Łozińską. Sztuka ta grana także była dla wojska.

Z ŻYCIA Z. O. Ru. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się w Tarnopolu likwidacyjne zebranie Z. O. Ru, w szczególności Sekcji Podchorążych, która jak wiadomo została zniesiona na terenie całego Państwa. Zebranie zagaił na wstępie dotychczasowy prezes sekcji Podchorążych dr. Kraus, który powitał także prezesa Z. O. R. p. Sardeckiego i członków zarządu. Po wyborze prezydjum z p. Sardeckim na czele, poświęcił ten wspomnienie pamięci Marszałka, którego uczczono dłuższem milczeniem. Nastąpiło odczytanie przez wiceprezesa Franiszyna sprawozdania.

Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano komisję likwidacyjną w skład której weszli ze sekcji kol. Grabowski i Blicharski. Na końcu mówił jeszcze p. Sardecki: zwracając się do podchorążych z gorącym apelem o współpracę, mówił o potrzebie wzięcia udziału w życiu społecznem i o znaczeniu Z. O. Ru w życiu narodowem. Po udekorowaniu paru podchorążych znaczkami Z. O. Ru, zebranie zakończono. W przyszły tydzień odbędzie się zebranie Zarządu Z. O. Ru, na którem podchorążowie zostaną formalnie przyjęci na członków.

KURS TRYKOTARSTWA. Związek Pracy Obyw. Kobiet Koło Tarnopolskie urządził obecnie kurs trykotarstwa, który obejmuje wszelkiego rodzaju prace w zakres ten wchodzące.

ŻYDZI OKRADLI ŻYDA. W ub. tydzień zostali pociągnięci do odpowiedzialności subjekci drogerii Safiera. Niesumienni subjekci okradali swego chlebodawcę od dłuższego czasu, sprzedając zabrany towar innym drogerzystom, tak w Tarnopolu, jak i na prowincji. Straty dochodzą do paru tysięcy złotych. Sprawa ta budząca w Tarnopolu wielkie zainteresowanie wyszła na jaw dzięki jednemu z drogerzystów tarnopolskich, któremu oferowano skradziony towar.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

PALACE: Wyprawy krzyżowe.

APOLLO: Anna Kareninna z Gretą Garbo.

O gwiazdkę dla dzieci rosyjskich we Lwowie

Otrzymujemy następującą odezwę:

We Lwowie mieszka ponad setkę dzieci emigrantów rosyjskich, dla których powrót do ojczyzny jest obecnie niemożliwy.

Ludzie ci mają tak ograniczone środki do życia, że wszystko sprowadzić można do nędznego pożywienia. Dzieci ich rodzin mają wygląd chorowity i wątły. Nadchodzi dla nich najcięższa pora.

Nadeszły Święta Bożego Narodzenia. Czyż dzieci te nie mają prawa być w pełni dziećmi i tak samo, jak inne, korzystać z radości swojego wieku?

Zarząd Rosyjskiego Komitetu Dobroczynności we Lwowie uzyskał pewne środki, a dnia 19 b. m. zamierza urządzić Drzewko dla dzieci emigracji w Narodnym Domu przy ul. Rutowskiego 22. Przewodnicząca Komitetu p. Olga Lelawska zwraca się za naszem pośrednictwem do społeczeństwa polskiego o pomoc.

Pamiętając o własnych dzieciach, pamiętajmy również o nieszczęśliwych dzieciach rosyjskich, bez litości wyrzuconych z własnej ojczyzny i ofiarujmy dla nich chociażby najskromniejszy datek, który będzie przyjęty z gorącą podzięką, a będzie dowodem dobroci serca Waszego.

W imieniu tych najbiedniejszych prosimy Was o ofiary. Wspomnijmy, jak kochał i miłował dzieci Jan Jezus i w imię Jego przykazania, w imię miłosierdzia, w imię miłości bliźniego ofiarujcie bodaj najskromniejszy dar tym malutkim, nieszczęśliwym wygnańcom!

GIEŁDA

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Większe obroty w dewizie Zurych. Dolor około zł. 5.29 i trzy czwarte

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12. Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.10 360.82 359.3 Londyn 26.18 26.25 26.11, N. Jork kabel 5.30 i pół 5.31 i trzy czwarte 5.29 i jedna czwarta, Paryż 35.00 i pół, 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.98 22.02 21.94, Sztokholm 135.00 135.33 134.67, Szwajcarja 172.55 172.89 172.21, Madryt 72.60 72.75 72.45.

Lwów, dnia 9 stycznia.

LONDYN. N. Jork 4.93 i trzynaście szesnastych, Paryż 74.82, Berlin 12.27 i pół, Amsterdam 7.27 i jedna czwarta, Bruksela 29.31 i pół, Włochy 61.50, Szwajcarja 15.18 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i trzy szesnaste, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.18.

ZURYCH. Paryż 20.28, Londyn 15.18 i pół, N. Jork 3.07 i pięć ósmych, Bruksela 51.78, Włochy 24.50, Amsterdam 208.70, Berlin 123.65, Sztokholm 78.30, Oslo 76.30, Kopenhaga 67.80, Praga 12.74.

PARYŻ. Londyn 74.85, N. Jork 15.16 i pół, Bruksela 255.37, Włochy 121.50, Szwajcarja 493.12, Berlin 609.00

Lwów, dnia 9 stycznia.

WARSZAWA. 3 proc. poż. budowlana 41.35, 6 proc. poż. dolarowa 80.25—80.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.75—53.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.38—64.63, 64.75—65.00, ost. dwa drobne, 10 proc. poż. kolejowa setki 68.00—69.00.

AKCJE.

Bank Polski 96.00 97.00—99.50—99.25. Starachowice 32.50, Lilpop 7.75.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.31 i pół.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty tylko w pszenicy, mące i otrębach. Ceny naogół utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. — Żyto Standart I. 12.75—13, Standart II. 12.50—12.75. Inne kursy niezmienione. Ceny loco wagon Lwów.

Radjowe problemy prawne.

Uniwersalne zastosowanie radjofonji, jako nowoczesnego środka do osiągnięcia ogólnie wzajemnego porozumienia, wywołało powstanie całego szeregu bardzo ważnych i zawikłanych problemów prawnych, które mogą być rozstrzygnięte tylko na podłożu prawa międzynarodowego. Zadanie zbadania tych zagadnień i ich integracji poprzez analogję z obowiązującemi systemami prawnemi powierzono w marcu 1926 r. Komisji Prawnej, wyłonionej spośród członków Międzynarodowej Unji Radjofonicznej.

Podczas dziesięciu lat swego istnienia, komisja ta poddała gruntownej analizie prawnej te przepisy, które dotyczą praw autorskich i artystycznych, wymiany programów międzynarodowych i publikacyj radjowych, moralnego rozbrojenia, przepisanej długości fal stacyj itd. itd. Pozatem wysunięto projekt utworzenia Międzynarodowego Statutu Radjowego i ustalenia obowiązującej terminologji.

Komisja Prawna MUR. interesowała się zawsze bardziej praktyczną, aniżeli abstrakcyjno-teoretyczną stroną tych dociekań. Chodziło jej przedewszystkiem o uniknięcie kolizji z innemi dziedzinami praw obowiązujących. Jeśli, mimo tej podstawowej zasady wytycznej, nie udawało się czasami uniknąć pewnych różnic, to Komisja Prawna MUR. kierowała się stale tym względem, że poszczególne organizacje radjowe — jako zrzeszenia miljonów słuchaczy — muszą mieć zagwarantowane specjalne warunki, któreby im umożliwiły rozwój ich działalności i całkowite wypełnienie przypadającej im misji.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK, DNIA 10 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. „Legenda o Pana-Jezusowej Choince" K. Konarskiego. 12.40 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw.) Muzyka lekka (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Świat fantastyczny w muzyce (płyty). 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w opracow. ks. kap. Michała Rękasa. 16.15 (Lw.) Orkiestra pod dyr. adeusza Seredyńskiego. 16.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci. — 17.00 W pracowni etnomologicznej — reportaż z Muzeum Zoologicznego St. Adamczewskiego. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy Marji Bieńkowskiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa, omówi red. Tadeusz Fabjański. 18.40 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.45 (Lw.) Recital śpiewaczy Marji Falkenberg. 19.00 (Lw.) „Zbyteczne wartości" Feljeton rozrywkowy. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 (Lw.) Piosenka lekka w mistrzowskiem wykonaniu — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 (Lw.) Oryginalny i parafrazowany walc fortepianowy w wyk. Leopolda Muenzera. 21.30 „La serva Padrone" (Służąca panią) opera w 1 akcie Jana Baptysty Pergolesi'ego. 22.20 Ernest Toch: — „Chiński flet" — symfonja kameralna na 14 solowych instrumentach i sopran. 22.40 Muzyka taneczna.

Humor

ZWINNOŚĆ

Wszystkim, którzy kiedykolwiek mieli konieczność załatwienia jakiegoś interesu na poczcie, jest wiadomo, że urzędnicy pocztowi należą do najsystematyczniejszych ludzi na świecie...

Na tem tle powstała następująca anegdota:

Towarzystwo na letnisku zabawiało się polowaniem na ślimaki. Wieczorem „myśliwi" opowiadali o „łowach".

— Ja schwytałem dwadzieścia dwa!

— Ja trzydzieści!

— Ja tylko dziesięć...

— A ja — dorzuca pan Stempelek, urzędnik pocztowy — złapałem dwa. Tu mam jednego — pokazuje swą zdobycz.

— A drugi?

— Drugi mi uciekł...

NAPISY

— Czy nie widzi pan — wskazuje napis — że tu wielkiemi literami napisane. „Pluć na podłogę nie wolno!.."

— A co mnie to obchodzi. Tu obok jest napisane: „Pijcie tylko kakao". To ja dlatego — muszę pić przez całe życie kakao?

PRZED SĄDEM

Sędzia: — Przed trzema laty skazałem was za kradzież palta. Dziś znowu stajecie przed sądem?

Oskarżony: — A cóż pan sędzia myśli, że jedno palto wystarczy na wieki?

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

ANTYCZNY
stolik okazyjnie do sprzedania. Kochanowskiego 41, m. 3. 151

JAN SWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

PARADIES - RAJER
czarny, tanio sprzedam. — Strzemię 14, lewy parter.

ZAJĄCE DUŻE
podolskie 1.80, poleca Wirga Michał, Lwów, ul. Sienkiewicza 3. 190

FORTEPIAN
krótki, krzyżowy, czarny, Dörr w nowym stanie za 750 zł. zaraz sprzedam. Oferty pod „Okazja" do Administracji. 134

ZEGAR
ścienny, stół, duże lustro ze stolikiem do sprzedania. — Głęboka 21/I., m. 15 przez ganek. 167

FORTEPIANY
i pianina używane sprzedaje, wypożycza — Kubessa, Rynek 9. 78

RAMY,
karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Stelmach, Kopernika 22, telef. 215-79. 113

PARCELA
słoneczna 125 sążni, dwufrontowa, do sprzedania. Torosiewicza 5. 176

KASA NATIONAL
prawie nowa do sprzedania. Patycki. Czarnieckiego 10. 175

MAGIEL KORBOWY
do sprzedania pl. Bema 1. 177

KUPNO

KUPIĘ
okazyjnie maszynę do pisania. Listy Administracja „Do użytku". 156

KUPIĘ
wannę, piec węglowy do łazienki oraz drzwi dwuskrzydłowe. Tel. 196-12. 150

KUPIĘ MOTOCYKL
używany. Listy z podaniem ceny i marki do „Dziennika Polskiego" „Mało używany". 178

KUPIĘ
fortepian lub pianino za gotówkę. Batorego 28, m. 7. 181

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

5 POKOJI
kuchnia, komfort, do wynajęcia plac Akademicki 3. 161

DWA POKOJE,
kuchnia, pełnokomfortowe, Sierpowa 10. — Telefony: 231-60, 214-80. 159

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, ogród do wynajęcia. Zawojski — Brzuchowice. 153

TRZY POKOJE
kuchnia, front, komfort, do wynajęcia. Grunwaldzka 9. 154

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Ormiańska 3, m. 8. 149

2 POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia. Lw. Dzieci 48. 148

POKÓJ
bez mebli do wynajęcia. — Zamkowa 6. 155

3-POKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Grochowska 45, dozorca wskaże. 169

3 i 4 POKOJOWE
mieszkanie, pełny komfort, bez podatku, zaraz tanio do wynajęcia. Kurkowa 44. 185

POKÓJ
z klatki do wynajęcia. Pelczyńska 23. 184

DWA POKOJE,
kuchnia, piękne, frontowe, komfortowe, do wynajęcia. Łyczakowska 62. 186

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort do wynajęcia. Tarnowskiego 1. 53. 182

3 POKOJE
kuchnia, pełnokomfortowe, wynajmę od 1 lutego. Supińskiego 25. 187

CZTEROPOKOJOWE,
słoneczne, komfort, willa do wynajęcia. Murarska 40, — przedpołudnie. 188

PIĘKNY POKÓJ
dwuosobowy do wynajęcia, utrzymanie, bez. Zofji 20, m. 4. 183

POKÓJ
jedno-osobowy. Piekarska 17, m. 2, parter. 156

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, Karpacka 5. Oglądać 11—1. 145

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia. — Na Bajkach 17. 147

SZEŚĆ POKOI,
komfort, bardzo tanio do wynajęcia. Batorego 32. 144

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie, komfort. Lelewela 5, do wynajęcia. Tel. 281-24. 138

DWA
słoneczne pokoje, kuchnia (bez łazienki) rządowcom. Listopada 54 a. 135

GARAŻ
do wynajęcia. Jacka 3. 146

NAUKA

LEKCJI FRANCUSKIEGO
oraz przedmiotów szkolnych udziela rutynowana siła. Głęboka 21/I., m. 15. 168

UKOŃCZONA
konserwatystka udziela lekcji fortepianu po cenach przystępnych. Głęboka 21, I. p. m. 15, przez ganek. 163

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ
poważnych, energicznych, agentów na prowincję na stałą gażę miesięczną. Emeryci mają pierwszeństwo. Nowicjuszów wyuczam. — Zygmuntowska 12/I. m. 5. 152

STENOGRAF
poszukiwany jest natychmiast na 1—2 godziny dziennie. Zgłoszenia bezzwłoczne do Administracji „Dziennika Polskiego".

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

ABSOLWENTKA
gimnazjalna poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej na b. skromnych warunkach. Listy do Administr. „Dziennika Polskiego" — „Dobra orjentacja". 174

MATRYMONIALNE

PANNA
intelig. młoda, mówią, że ładna, pozna pana do lat 35 w celu matrymonjalnym. Listy do „Dziennika Polskiego" „Uśmiech życia". 179

POZNAM
pannę młodą, niebiedną, najchętniej blondynkę do lat 25 w celu matrymonjalnym. — Poważne listy do Adm. „Dziennika Polskiego" „Przeznaczenie". 180

RÓŻNE

Antyczne mebelki
poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14

UNIEWAŻNIAM
skradzioną książeczkę wojskową, wydaną P. K. U. Tarnopol, oraz dowód osobisty, metrykę. Danielewicz Jan. 157

PRZETARG PUBLICZNY
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie odda w drodze publicznego przetargu ofertowego dostawę przesyłek drobnych ze stacji Kuty do domostw adresatów.

Bliższe szczegóły zawierają formularze ofertowe, które można nabyć za opłatą 3 zł. w Wydziale IV. D. O. K. P. we Lwowie, (pokój Nr. 421). Termin wnoszenia ofert do godziny 10-tej 8-go lutego 1936 r., otwarcie zaś ofert tego samego dnia o godzinie 12-tej. 189

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.